PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 128 — ROK VII | ŁÓDŹ, PIĄTEK 11 MAJA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Światowa Rada Pokoju wzywa wszystkie najbardziej bezpośrednio zagrożone kraje, by połączyły się w potężnym proteście, by miliony mężczyzn i kobiet zmusiły swe rządy do zawarcia w bieżącym roku traktatu pokojowego z pokojowymi i zjednoczonymi Niemcami, których demilitaryzacja zabezpieczona układem międzynarodowym stanowić będzie najlepszą gwarancję pokoju w Europie.

(Z uchwały Światowej Rady Pokoju)

SIŁY ŚWIATOWEGO FRONTU POKOJU SĄ NIEZWYCIĘŻONE

Milionami podpisów pod Apelem Pokoju ludzkość przekreśla plany podżegaczy wojennych

KOPENHAGA (PAP). — Biuro Światowej Rady Pokoju na posiedzeniu odbytym 7 maja uchwaliło rezolucję następującej treści:

Biuro Światowej Rady Pokoju z zadowoleniem wita rozwój we Francji, Belgii, we Włoszech i w Szwajcarii kampanii przeciwko remilitaryzacji Niemiec, kampanii, która stanowi najskuteczniejsze poparcie dla sił walczących w Niemczech przeciwko remilitaryzacji tego kraju. Dlatego też Biuro Światowej Rady Pokoju protestuje przeciwko próbom zakazania w Niemczech Zachodnich referendum, w czasie którego wszyscy mężczyźni i kobiety tego kraju — przeciwnicy militaryzacji i hitleryzmu — mogliby wyrazić swą wolę.

Biuro Światowej Rady Pokoju liczy, że wszyscy przyjaciele pokoju — uczestnicy wszystkich ruchów w Europie, poprą w formie jaką uznają za najodpowiedniejszą dla siebie tych ludzi w Niemczech, którzy pomimo bezprawnych prześladowań ze strony władz okupacyjnych wyrażają protest przeciwko remilitaryzacji, narzuconej ich krajowi.

Biuro Światowej Rady Pokoju żywi nadzieję, że Międzynarodowa Konferencja walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, mająca się odbyć w Paryżu w dniach 13—15 maja, przyczyni się do wzmocnienia sił walczących przeciwko remilitaryzacji Niemiec i odrodzeniu hitleryzmu, że ułatwi ona zjednoczenie wysiłków wszystkich rozsądnie myślących ludzi w celu zapewnienia pokoju, któremu zagraża remilitaryzacja Niemiec.

W WIELKIEJ BRYTANII

LONDYN (PAP). — 9 maja brytyjski Komitet Obrońców Pokoju rozpoczął w całym kraju kampanię zbierania podpisów pod Apelem.

Kampania rozpoczęła się wielkim wiecem w Londynie, na którym przemawiało kilku członków Światowego Biura Pokoju przybyłych właśnie z sesji Biura Światowej Rady Pokoju w Kopenhadze. Otwierając wiec przewodniczący brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju Pritt oświadczył, że Komitet prowadzi Miesiąc zbierania podpisów pod Apelem. Na zakończenie Miesiąca odbędzie się w dniach 8 i 9 czerwca ogólnobrytyjska konferencja obrońców pokoju.

W CHINACH

PEKIN (PAP). — We wschodnich prowincjach chińskich około 18 milionów osób podpisało dotychczas Apel Światowej Rady Pokoju i wzięło udział w plebiscycie przeciwko remilitaryzacji Japonii.

W BUŁGARII

SOFIA (PAP). — Bułgarski Komitet Obrońców Pokoju donosi, że **do dnia 10 maja ponad 5 milionów 300 tysięcy obywateli bułgarskich złożyło podpisy pod Apelem.**

W POLSCE

WARSZAWA (PAP). — Codziennie powstają w naszym kraju tysiące nowych komitetów obrońców pokoju—w miastach i na wsiach, w zakładach pracy, fabrykach, kopalniach i hutach, w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Z wielką dynamiką rozwija się zorganizowany ruch obrońców pokoju w WOJ. GDAŃSKIM, gdzie w ciągu 3 dni powstało 2.275 nowych komitetów, z tego 572 na wsi.

W WOJ. KIELECKIM Narodowy Plebiscyt Pokoju przygotowuje 5.705 komitetów, a w WOJ. POZNAŃSKIM 7.912.

Uczestnicy wyścigu Praga-Warszawa wypowiadają się za paktem pokoju

WARSZAWA (PAP). — Dnia 10 bm. w sali konferencyjnej hotelu „Bristol" odbyła się uroczystość podpisania Apelu Światowej Rady Pokoju przez uczestników wyścigu Praga — Warszawa.

W głębokim skupieniu wysłuchali uczestnicy wyścigu tekstu listu do Światowej Rady Pokoju.

„Uczestnicy Wyścigu Pokoju, zorganizowanego przez redakcje „TRYBUNY LUDU" i „RUDEHO PRAVA" — głosi tekst listu — kolarze ,mechanicy, sędziowie, lekarze, dziennikarze z 11 krajów, uroczyście stwierdzają co następuje:

Wzięliśmy udział w Wyścigu Pokoju, by dać wyraz swym najgorętszym uczuciom i pragnieniom utrwalenia pokoju na świecie. W ciągu 10 dni szlachetnego współzawodnictwa na polu sportowym wzmocniła się jeszcze i scementowała nasza przyjaźń i nasze braterstwo.

Pragniemy teraz tutaj w Warszawie, w mieście, które jest pomnikiem okrucieństw wojny i symbolem twórczej pracy pokojowej stwierdzić, że jesteśmy za pokojem, że będziemy bronili pokoju między narodami".

Gorącymi oklaskami przyjęli zgromadzeni tekst listu. Jako pierwszy podpisał list indywidualny zwycięzca wyścigu **Duńczyk Olsen.**



Agitator pokoju z ZPJ im. Wróblewskiego — Stanisław Czarnecki omawia z robotnikami artykuł przeczytany w „Głosie Robotniczym".

Piękne i zaszczytne są zadania agitatorów pokoju

Do komitetów dzielnicowych, zakładowych, blokowych, zgłaszają się setki ludzi — starzy, młodzi, robotnicy, inteligenci, prosząc o przyjęcie ich w szeregi agitatorów pokoju. Zgłasza się gospodyni domowa ob. Rodziewicz, stary kelner Musialik, ksiądz Kąkolewski, przodownik pracy Kotlarek. Przedstawiciele całego społeczeństwa. Bo hasło walki o pokój, jak żadne inne zespala i cementuje cały naród. W szerokich masach pracujących umacnia się coraz bardziej przekonanie, że pokoju nie wystarczą pragnąć, ale trzeba o niego walczyć, że tak jak powiedział tow. Bierut: „walka w obronie pokoju dotyczy każdego i wszystkich". Ze zrozumienia tych słów wypływa fakt, że obecnie, gdy zbliża się dzień wielkiego Plebiscytu Pokoju, tysiące ludzi deklarują swój udział w akcji plebiscytowej, tysiące ludzi podejmują zobowiązania produkcyjne na cześć Plebiscytu.

Przed Plebiscytem Pokoju przeglądamy i wzmacniamy nasze siły. Organizujemy i rozszerzamy ruch w obronie pokoju, zakładamy setki nowych komitetów w miastach, wsiach i miasteczkach. Na terenie Łodzi działa już obecnie 1248 komitetów obrońców pokoju oraz około 14 tys. agitatorów. Województwo łódzkie pokryła sieć 2.691 komitetów, które kierują pracą 26.500 agitatorów. Wśród działaczy — obrońców pokoju, prócz robotników, młodzieży szkolnej, poważną ilość stanowią przedstawiciele inteligencji pracującej. Na terenie województwa wyróżniają się w akcji plebiscytowej księża: Leonard Wiedeński, Bolesław Kalinowski, Kazimierz Gorszwa, Antoni Łukasik — przewodniczący sekcji propagandowo - agitacyjnej komitetu gminnego w Wadlewie. Czynem popierają agitację pokojową robotnicy Zakładów Wi-fa-my, Zakładów im. Próchnika, Zakładów Bakelitowych A-13. Kotoniarze Zakładów im. Szenwalda. Czesław Dłutek i Józef Kurczewski na cześć Plebiscytu przechodzą na obsługę 2 maszyn. Z każdym dniem rosną szeregi agitatorów pokoju.

Jakież zadania stoją przed tymi, którzy podjęli tę zaszczytną funkcję? Na czym polega praca agitatorów w tych wielkich dniach poprzedzających Narodowy Plebiscyt Pokoju?

Zaszczytna to i odpowiedzialna praca. Agitator pokoju jest żołnierzem na froncie walki, jaką narody całego świata staczają ze złymi, wstecznymi siłami, przygotowującymi nową wojnę. Agitator pokoju jest odpowiedzialny za przygotowanie społeczeństwa do wzięcia udziału w Plebiscycie, odpowiedzialny jest za każdy podpis złożony na karcie plebiscytowej. Być agitatorem pokoju, to znaczy wyjaśnić każdemu, kto tego jeszcze nie rozumie, komu i na co potrzebna jest wojna, przypomnieć okropności minionych wojen, wykazać, że na wojnie nabijają kieszenie kapitaliści a jej koszty ponoszą masy pracujące. Być agitatorem pokoju — to znaczy gniew i nienawiść nurtujące ludzi wobec zbrodni, jakie dzieją się na Korei, wobec remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, wobec gorączkowych przygotowań do nowej wojny — przekuć na zdecydowaną wolę obrony pokoju. Być agitatorem pokoju — to znaczy pokazywać ogromne osiągnięcia pokojowego budownictwa ZSRR i krajów demokracji ludowej, pokazywać niespotykane dotychczas zdobycze gospodarcze i kulturalne naszego kraju. Być agitatorem pokoju — to znaczy przekonać każdego, że ważny i konieczny jest jego podpis na karcie plebiscytowej, że takie podpisy milionów ludzi, za którymi stoi zwarty mur milionów ramion gotowych w każdej chwili wystąpić czynnie w obronie pokoju — powstrzymają zbrodniarzy przygotowujących nową wojnę.

Piękna i zaszczytna jest rola agitatora pokoju. Piękna dlatego, że z nami jest wszystko, co szlachetne i wzniosłe, z nami są uczucia miłości i braterstwa, radość życia i pragnienie budowy lepszego jutra, serdeczna miłość matki troszczącej się o swoje dzieci, radość twórczej pracy budowniczych socjalizmu.

Piękna i zaszczytna jest rola agitatora pokoju w naszej robotniczej Łodzi. Mamy czego bronić. Mamy na co się powoływać w naszej agitacji pokojowej. Oto minęło zaledwie kilka lat, a przekształciło się zupełnie oblicze naszego miasta. Staliśmy się gospodarzami naszych fabryk, budujemy nowe, jasne domy dla ludzi pracy. Zakładamy szkoły i żłobki. Nadajemy miastu nowy, socjalistyczny charakter. Kształcą się nasze dzieci w szkołach średnich i wyższych, przed wojną dostępnych tylko dla klas posiadających. Żyjemy jako wolni ludzie, którzy sami własnymi rękoma budują sobie takie jutro, jakie zakreślili w swych planach.

„Pokój zostanie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca". Przenieśmy do jak najszerszych mas słowa Wielkiego Stalina. Przekonajmy każdego, że jego obywatelskim i ludzkim obowiązkiem jest przyłożyć rękę do tej wielkiej sprawy. Budźmy w ludziach gniew przeciwko wojennym podżegaczom i wolę walki o pokój aż do zwycięstwa.

Wstępujmy w szeregi agitatorów pokoju, torujących drogę Narodowemu Plebiscytowi Pokoju.

NARODOWY PLEBISCYT POKOJU

MŁODZI AGITATORZY POKOJU

Henryk Stelmach jest ZMP-owcem, pracuje w oddziale mechanicznym ZPW im. Reymonta. Jako agitator pokoju, przygotowuje młodzież do wzięcia udziału w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Dyskutuje z towarzyszami pracy na temat uchwał Światowej Rady Pokoju, tłumaczy znaczenie i cel Plebiscytu. Często zbiera mniej uświadomionych agitatorów pokoju i daje im instrukcje, według których mają pracować w terenie. Na zdjęciu — Henryk Stelmach tłumaczy swym kolegom — Henryce Szydel — przodownicy społecznej, Władysławowi Kowalskiemu — przodownikowi pracy, Celinie Grydzie i innym instrukcje Narodowego Plebiscytu Pokoju. Za kilka dni młodzi agitatorzy pokoju wyruszą w teren.



Agitatorzy pokoju z ZPW im. Reymonta

DZIELNICA WIDZEW PRZODUJE

Wśród 11 dzielnicowych komitetów obrońców pokoju działających na terenie Łodzi na wyróżnienie zasługuje komitet dzielnicy Widzew. Komitet ten zorganizował względnie uaktywnił do chwili obecnej wszystkie komitety zakładowe, szkolne i blokowe. Wyłonił około 900 agitatorów pokoju, którzy zostaną przeszkoleni do dnia 13 bm. Zakończono już również seminarium dla prelegentów dzielnicowych.

Dnia 15 maja komitet organizuje wielkie zebranie mieszkańców dzielnicy Widzew celem ostatecznego przygotowania ich do wzięcia udziału w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

WYŻSZA WYDAJNOŚĆ NA CZEŚĆ PLEBISCYTU

Helena Murawa kierowniczka zespołu w oddziale przygotowawczym ZPW im. Reymonta czynem produkcyjnym uczci zbliżający się Plebiscyt Pokoju. Postanawia ona wraz ze swym zespołem podnieść wydajność pracy o 0,5 proc. Do podjęcia podobnych zobowiązań członkinie zespołu wzywają wszystkie zespoły pracujące w oddziale przygotowawczym ZPW im. Reymonta.

PLAN MIESIĘCZNY — W 106,1 PROC.

Pracownicy Zakładów Tkanin Technicznych i Pasów pragnąc uczcić Narodowy Plebiscyt Pokoju podjęli zobowiązania produkcyjne. Postanawiają oni plan produkcyjny na miesiąc maj wykonać w 106,1 proc. — czyli o 2 proc. więcej niż w kwietniu br. Wartość zobowiązania wyniesie 27.552 zł. Załoga tych zakładów wzywa wszystkie zakłady podległe Zjednoczeniu Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych w Łodzi do pójścia w jej ślady.

DZIELNICA GÓRNA - PRAWA PRZESZKOLIŁA 1100 AGITATORÓW

Komitet obrońców pokoju dzielnicy Górna - Prawa zameldował o zakończeniu przeszkolenia 1100 zakładowych agitatorów pokoju. Za kilka dni agitatorzy pokoju pójdą w teren, aby mieszkańcom dzielnicy doręczyć karty plebiscytowe. Mieszkańcy składając swe podpisy pod Apelem zadokumentują swą wolę walki o utrwalenie pokoju na świecie.

DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

W niedzielę, dn. 13 bm. o godz. 12-ej

W PARKU LUDOWYM NA ZDROWIU

odbędzie się

WIELKA ZABAWA LUDOWA

pod hasłem

„Głos Robotniczy" - swoim czytelnikom

W programie zabawy:

Występy najlepszych zespołów pieśni i tańca,
żywa gazetka „GŁOSU ROBOTNICZEGO",
muzyka taneczna w wykonaniu orkiestr i przez radio,
loteria książkowa,
liczne atrakcje dla dzieci i młodzieży.

W miejscu zabawy uruchomione zostaną bufety i punkty żywnościowe.

Dojazd zapewniony specjalnymi tramwajami.

Wstęp bezpłatny

CO SĄDZISZ O „GŁOSIE ROBOTNICZYM", CO CHCIAŁBYŚ W NIM WIDZIEĆ?

W sobotę, dnia 12 maja rb. o godzinie 16, w sali Filharmonii przy ulicy Narutowicza Nr 20 — odbędzie się

SPOTKANIE REDAKCJI Z CZYTELNIKAMI

poświęcone

DYSKUSJI PUBLICZNEJ O „GŁOSIE ROBOTNICZYM"

Na zakończenie odbędzie się występ ŻYWEJ GAZETKI „GŁOSU ROBOTNICZEGO" pod nazwą „OSTRZEM PIÓRA"

Zaproszenia można otrzymać w redakcji — Łódź, Piotrkowska 86, III piętro.

Do Prenumeratorów „Głosu Robotniczego" w zakładach pracy m. Łodzi

Jak już podawaliśmy, redakcja „Głosu Robotniczego" w porozumieniu z łódzkim oddziałem P.P.K. „Ruch", PRAGNĄC ZADOŚĆUCZYNIĆ LICZNYM ŻYCZENIOM PRENUMERATORÓW Z ZAKŁADÓW PRACY, postanowiła rozprowadzać cały nakład NIEDZIELNEGO NUMERU „GŁOSU ROBOTNICZEGO" za pośrednictwem KIOSKÓW ULICZNYCH, dokonujących sprzedaży gazet i czasopism na terenie m. Łodzi.

Podobnie, jak w ubiegłych tygodniach, W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ, DNIA 13 bm. WSZYSCY PRENUMERATORZY BĘDĄ MOGLI OTRZYMAĆ GAZETĘ ZA OKAZANIEM KUPONU, który będzie zamieszczony na pierwszej stronie jutrzejszego „Głosu Robotniczego".

Przodownicy pracy, nauki i kultury są chlubą naszego narodu

Premier Cyrankiewicz wręczył nagrody zwycięzcom Wyścigu Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Wielotysięczne tłumy ludności stolicy zgromadziły się na wspaniale udekorowanym placu na Rozdrożu, aby — uczestnicząc w uroczystości wręczenia nagród zwycięzcom wyścigu Praga — Warszawa — jeszcze raz zamanifestować swą niezłomną wolę walki o pokój.

Gorącymi oklaskami przyjęły tłumy przybyłego na uroczystość premiera **Józefa Cyrankiewicza** w towarzystwie przedstawiciela Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — posła **Ozgi-Michalskiego**, przewodniczącego GKKF — posła **Motyki** oraz redaktora naczelnego **„TRYBUNY LUDU“ — Leona Kasmana.** Obecni byli również przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw, których drużyny uczestniczyły w wyścigu.

Po odegraniu hymnu narodowego i zagajeniu uroczystości przez red. Kasmana, krótkie przemówienie wygłosił premier Józef Cyrankiewicz. **Premier serdecznie pozdrowił uczestników wyścigu w imieniu Prezydenta RP — Bolesława Bieruta.**

Premier osobiście wręczył nagrodę Prezydenta RP zwycięskiej drużynie Czechosłowacji i serdecznie uścisnął dłonie kolarzom i kierownictwu.

Orkiestra odegrała hymn Czechosłowacji.

W kolejności zajętych miejsc w wyścigu zbliżały się do trybuny drużyny uczestniczące w Wyścigu Pokoju, aby otrzymać nagrody.

Poszczególne drużyny zadeklarowały swe uczestnictwo w pracach przy odbudowie Warszawy.

Nowe dzieło pokojowej pracy narodu polskiego

Największa w świecie cementownia

już za kilka miesięcy rozpocznie produkcję

WARSZAWA (PAP). — Jedną z najbardziej zaawansowanych wielkich budowli socjalistycznych Planu 6-letniego jest nowa cementownia „ODRA“ w Opolu, największy na świecie ośrodek przemysłu cementowego. Już za parę miesięcy z tej najnowocześniejszej i największej z istniejących cementowni w Polsce setkami wagonów kolejowych dziennie popłynie najwyższego gatunku cement do powstających wielkich budowli socjalizmu, nowych miast i osiedli.

Zmontowana już większość urządzeń nowej cementowni zapewnia **niemal całkowitą mechanizację pracy.**

Nieodłączny obraz każdej starej cementowni — białe warstwy szkodliwego pyłu — nie powtórzy się w cementowni „ODRA“. **Na straży zdrowia robotników stoją skomplikowane urządzenia.** Potężne elektrofiltry oczyszczą powietrze z pyłu.

W porównaniu z przeciętną starą cementownią, „ODRA“ będzie wymagała trzykrotnie mniejszej obsługi przy dwa razy większej produkcji.

Budowa „ODRY“ jest klasycznym przykładem harmonijnej współpracy oddanych Polsce Ludowej, starych kadr inżynierskich z nową, ludową inteligencją techniczną, wyrosłą z klasy robotniczej. Dyrektorem naczelnym budowy jest z górą 60-letni **inż. Tymieniecki,** który wszystkie swe siły, wiedzę i doświadczenie wkłada w to, by wybudować cementownię jak najlepiej i jak najszybciej. Dyrektorem technicznym jest **Karol Janczar,** syn górnika.

Ten syn górnika potrafił nie tylko zapalać załogę swym entuzjazmem do wielkiego dzieła pokojowego budownictwa; rozumie on również dobrze potrzeby bytowe i kulturalne załogi. **Owocem jego współdziałania z organizacją partyjną i radą zakładową jest nowowybudowany, wzorowy Robotniczy Dom Kultury, z salą teatralną na 500 osób, z salami wykładowymi, biblioteką, czytelnią, obszerną jadalnią itp.**

Budowniczowie „ODRY“ **wysoko oceniają nowoczesne urządzenia cementowni, niemal w całości otrzymane z Czechosłowacji w ramach wieloletniej umowy inwestycyjnej.**

Mc Gee nawołuje do walki

NOWY JORK (PAP). — Żona niewinnie straconego Murzyna Mc Gee przekazała prasie jego ostatni list.

Mc Gee pisze: „Oni zamierzają mnie zabić i ja nie wiem czy wam i innym uda się mnie uratować... **Jeśli mam umrzeć to chcę powiedzieć me ostatnie „żegnaj“ matce i dzieciom i wszystkim ludziom, którzy wiedzą, że jest niesprawiedliwością zabijać człowieka tylko z powodu koloru jego skóry.**

Wy wiecie, że jestem niewinny. Stale opowiadajcie ludziom, że nigdy nie popełniłem tego przestępstwa. Opowiadajcie, że prawdziwą przyczyną, dla której zamierzają oni pozbawić mnie życia, jest ich dążenie do utrzymania Murzynów na całym południu w jarzmie niewoli. **Oni nie będą mogli tego uczynić, jeśli wy i dzieci będziecie kontynuować walkę.** Nigdy nie zapominajcie opowiadać im o tym, dlaczego zabito ich ojca. Wiem, że spełnicie moją prośbę. **Powiedzcie ludziom, że trzeba bezwzględnie kontynuować walkę“.**

U naszych przyjaciół

SZYBKI WZROST PRODUKCJI ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH W ZSRR

W Związku Radzieckim rozwija się w szybkim tempie produkcja artykułów spożywczych. W pierwszym kwartale 1951 r. przemysł spożywczy wykonał plan produkcji w 102 proc.

W porównaniu z I kwartałem 1950 r. produkcja cukru wzrosła o 24 proc., mięsa i wyrobów masarskich o 21 proc., konserw o 26 proc., wyrobów cukierniczych o 10 proc., win o 38 proc.

Pod względem wyrobów piekarskich, cukru i innych artykułów, ZSRR zajmuje pierwsze miejsce w świecie. We wszystkich republikach związkowych powstają nowe zakłady przemysłu spożywczego, wyposażone w najnowocześniejsze maszyny i urządzenia.

NOWY KANAŁ IRYGACYJNY W CHINACH

W prowincji Szantung zakończono budowę wielkiego kanału irygacyjnego. Zbudowanie tego kanału umożliwi nawodnienie ogromnych połaci ziemi, dzięki czemu zbiory zboża w tym rejonie wzrosną rocznie o 5,5 miliona czinów (1 czin — 0,5 kg.). Kanał budowała ludność wiejska. Zakres prac ziemnych przy budowie tego kanału wyniósł 624.936 m³. Na kanale zbudowano 1.014 śluz, mostów i innych urządzeń hydrotechnicznych.

Potworna zbrodnia przeciwko ludzkości

Amerykańscy agresorzy stosują broń bakteriologiczną

przeciwko miłującej pokój ludności koreańskiej

PEKIN (PAP). — Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej przesłał na ręce przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych i przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa pismo, w którym ostro protestuje przeciwko **nowej, potwornej zbrodni interwentów amerykańskich — stosowaniu broni bakteriologicznej w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu i domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej winowajców tej zbrodni.**

Jest rzeczą ogólnie znaną — stwierdza protest — że dowództwo amerykańskie na Dalekim Wschodzie od dawna już przygotowywało się do tego zbrodniczego aktu. Z rozkazu Mac Arthura w Japonii podjęto zakrojoną na szeroką skalę produkcję broni bakteriologicznej. **Jak donosiła prasa, sztab Mac Arthura wydał półtora miliona jen na przygotowanie broni bakteriologicznej.**

Dokumenty tajnego archiwum rządu lisynmanowskiego zdobyte podczas wyzwolenia Seulu przez armię ludową zawierają niezbite dowody, świadczące, iż sztab armii lisynmanowskiej, na długo przed jawną napaścią na Koreę Północną planował prowadzenie potajemnej wojny bakteriologicznej przeciwko Korei Północnej i podejmował kroki, zmierzające do urzeczywistnienia tych planów.

Jak ustaliła ekspertyza lekarska, wojska amerykańskie podczas odwrotu z Korei Północnej w grudniu ub. roku rozpowszechniały zarazki ospy wśród ludności chwilowo okupowanych przez nie okręgów, usiłując w ten sposób przerzucić epidemię ospy na wojska armii ludowej i ochotników chińskich.

W ciągu czterech lat po wyzwoleniu, na terytorium Korei Północnej nie było ani jednego wypadku zachorowania na ospę. W połowie natomiast grudnia 1950 r. oraz w styczniu 1951 r. wypadki zachorowania **na ospę zanotowano jednocześnie w kilku okręgach w 7 — 8 dni po wyzwoleniu ich spod okupacji amerykańskiej.** Epidemia wybuchła w mieście Phenian, w prowincjach Północny i Południowy Phenian, Kanwon, Południowy Hamgen i Hwanhe. **Liczba wypadków zachorowań na ospę szybko wzrastała i pod koniec kwietnia przekroczyła cyfrę 3.500, w tym 10 proc. z wynikiem śmiertelnym.** W okręgach, które nie znajdowały się pod okupacją amerykańską, nie chorowano na ospę. **Nie zanotowano również ani jednego wypadku zachorowania na ospę wśród żołnierzy armii ludowej i chińskich oddziałów ochotniczych, którzy dzięki w porę zastosowanym środkom zostali zabezpieczeni przed epidemią.**

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej jest przekonany, iż nowa zbrodnia interwentów amerykańskich w Korei, będąca potwornym naruszeniem międzynarodowych form prowadzenia wojny i ciężką zbrodnią przeciwko ludzkości, spotka się z potępieniem ze strony światowej opinii publicznej.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej **domaga się aresztowania i oddania pod sąd Mac Arthura, Ridgway'a i innych kierowników interwencji amerykańskiej w Korei, winnych użycia broni bakteriologicznej przeciwko cywilnej ludności koreańskiej.**

Lud Hiszpanii walczy

ze znienawidzonym reżimem

PARYŻ (PAP). — Prasa francuska donosi, że w Hiszpanii w mieście Pamplona trwa strajk przeszło 30 tys. robotników i pracowników.

Na głównym placu miasta policja strzelała do manifestantów. Kilkadziesiąt osób odniosło rany, a kilka zostało zabitych.

Trwa również strajk powszechny w mieście Titovia (prowincja Alava) mimo represji władz i przybycia posiłków policyjnych. Aresztowano tam 400 robotników i dwóch przedsiębiorców, podejrzanych o sympatie do strajkujących. Na murach miasta pojawiają się napisy: „Śmierć Franco!, Niech żyje Republika! Niech żyje pokój!“

200 000 km bez naprawy średniej

Sukces kolejarzy z Ostrowia Wielkopolskiego

Drużyny parowozu serii Pt-47-67 z Ostrowia Wlkp. w osobach maszynistów: **Romana Jaworskiego, Leona Rachuta i Antoniego Cierpka** oraz pomocników: **Piotra Majchrzaka i Szczepana Niewiejskiego** meldują o wykonaniu podjętych długofalowych zobowiązań przejechania parowozem bez naprawy średniej i mycia kotła 140.000 km. Bohaterskie drużyny **przekroczyły swoje zobowiązanie o 60.000 km. Ogólna suma oszczędności przyniosła państwu 210.435,52 zł.**

Duński minister spraw zagranicznych Kraft obwieścił, że siły zbrojne USA pozostaną na stałe w Grenlandii.

(Z prasy)



— *Szanowny prezydencie Truman, po niestrawnej Korei — zakosztujcie naszych grenlandzkich lodów!*

Oświata, książka, prasa

Prelekcje literackie

W dniu dzisiejszym sześciu literatów łódzkich wygłosi prelekcje w szkołach podstawowych i średnich. Władysław Rymkiewicz mówić będzie o „Poemacie pedagogicznym“ Makarenki, Jerzy Miller i Marian Piechal o współczesnej poezji, Zofia Lorentz o tym, jak powstaje utwór literacki, Tadeusz Chróścielewski i Edward Szuster o literaturze radzieckiej. Prelekcje te organizowane są przez Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Wystawa w Robotniczym Domu Kultury

Dużym powodzeniem cieszy się wystawa poświęcona twórczości Juliusza Słowackiego, urządzona w Robotniczym Domu Kultury, ul. Przędzalniana 68, którą w dniu wczorajszym odwiedziło ponad 700 osób. Wystawa czynna jest codziennie od godz. 10 do 19 bez przerwy.

Konkurs szkolny w Dniach Oświaty

Zarząd Wojewódzki ZMP — Wydział Harcerski, ogłosił konkurs pod tytułem „Czego nauczyłem się z przeczytanej książki?“. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy uczniowie, począwszy od trzeciej klasy szkoły podstawowej. Treść i temat prac są dowolne, materiał należy czerpać z literatury polskiej, radzieckiej i krajów demokracji ludowej. Termin nadsyłania prac na adres Wydziału Harcerskiego, ul. Jaracza 45, upływa z dniem 30 maja br. Najlepsze prace zostaną nagrodzone.

Filmy w świetlicach robotniczych

Film Polski wspólnie z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej zorganizował dwie objazdowe ekipy filmowe, które codziennie, począwszy od 2 maja, wyświetlają w świetlicach fabrycznych, zakładach pracy i w siedzibach organizacji masowych filmy o tematyce naukowej z zakresu biologii, historii, geografii i współzawodnictwa pracy. Każdy pokaz filmowy poprzedzony jest krótką prelekcją, wygłoszoną przez przedstawiciela Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Wbrew okrutnemu terrorowi policyjnemu

Lud Boliwii wybrał na prezydenta swego przedstawiciela

NOWY JORK (PAP). — Według doniesień prasowych z Montevideo, wybory prezydenta, senatorów i deputowanych Boliwii odbyły się 6 maja w atmosferze okrutnego terroru policyjnego, pod naciskiem rządu i przy interwencji wojska. **Spośród 4-milionowej ludności prawo udziału w głosowaniu przyznano tylko 200 tys. obywateli.** Z tego w wyborach wzięło faktycznie udział zaledwie 120 tys. osób, czyli około 4 proc. ludności kraju.

Według wstępnych danych największą ilość głosów uzyskał, znajdujący się na wygnaniu w Argentynie **Paz Estensoro**, kandydat na stanowisko prezydenta z ramienia partii „Ruch Narodowo-Rewolucyjny“, **cieszący się poparciem wpływowego Związku Zawodowego Robotników Kopalń Cyny oraz komunistów boliwijskich.**

Na marginesie

Młodzież nie chce...

W m. Palo Alto (Kalifornia) odbył się zjazd delegatów organizacji studenckich, reprezentujących 55 uniwersytetów zachodnich stanów USA. Jak podaje prasa amerykańska, delegaci studentów wypowiedzieli się olbrzymią większością przeciwko trumanowskim projektom bombardowania terytorium chińskiego i rozszerzenia wojny koreańskiej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że uniwersytety amerykańskie są w wielkiej części utrzymywane przez trusty i koncerny kapitalistyczne, a młodzież, na tych uniwersytetach studiująca — to niemal wyłącznie synowie i córki zamożnych posiadaczy, — uchwała powzięta na zjeździe w Palo Alto nabierze szczególnego znaczenia, jako świadectwo antywojennych nastrojów młodego pokolenia USA.

Są jednak w Stanach Zjednoczonych uniwersytety, które nie tylko nie popierają takich tendencji wśród swych słuchaczy lecz przeważnie czynią wszelkie możliwe wysiłki, by szczepić im nienawiść do innych narodów, by podszczuwać ich i podżegać do ludobójczych awantur i wojen. Tak np. prowadzony przez jezuitów uniwersytet w San Francisco włączył do swego programu wykładów — nowy „przedmiot“ — mianowicie „kurs nauki o strategii i taktyce sił sowieckich w USA“ (?)

Nie trudno się domyśleć, jaką to „naukę“ szerzyć będą kierownicy jezuickiego uniwersytetu pod powyższą wiele mówiącą nazwą. Wątpić jednak można, czy zatrute ziarno wrogów pokoju i wolności wyda spodziewane przez nich plony. Potężna fala ruchu w obronie pokoju przebija dziś i podmywa mury najpotężniejszych nawet twierdz reakcji, sięgając tam, gdzie przedtem panowały niepodzielnie siły ciemnoty, zastoju i wrogości dla zrywającego odwieczne peta człowieka.

B. D.

Referendum ludowe w NRD

odbędzie się w dniach 3-5 czerwca

BERLIN (PAP). — Jak już donosiliśmy, w środę odbyło się 10 plenarne posiedzenie Izby Ludowej NRD, poświęcone sprawie przeprowadzenia referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec, na którym wygłosił przemówienie wicepremier Walter Ulbricht.

Podkreślając znaczenie apelu kongresu w Essen w sprawie przeprowadzenia referendum ludowego oraz stwierdzając, iż jest ono całkowicie zgodne z prawem, wicepremier Ulbricht oświadczył, że **referendum ludowe stało się kwestią życia dla całego narodu niemieckiego, gdyż w Niemczech Zachodnich klika Adenauera wbrew woli narodu zawarła z generałem Eisenhowerem i Mac Cloy'em układ wymierzony przeciwko pokojowi i godzący w egzystencję narodu niemieckiego.**

Przeprowadzenie referendum ludowego — powiedział Ulbricht — **stało się jednym z naczelnych zadań.**

Naród niemiecki domaga się przeprowadzenia referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w roku 1951. Naród niemiecki pragnie żyć w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, które udzielają Niemcom wydatnej pomocy w walce o jedność narodową Niemiec.

* * *

Po przemówieniu wicepremiera Ulbrichta wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos, przedstawiciele wszystkich frakcji Izby Ludowej.

Po dyskusji Izba Ludowa na łączny wniosek wszystkich frakcji uchwaliła jednomyślnie oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej wita z zadowoleniem decyzję Głównego Komitetu dla przeprowadzenia referendum ludowego.

Izba Ludowa apeluje do poczucia odpowiedzialności wszystkich miłujących pokój obywateli niemieckich i wzywa ich, aby dołożyli wszelkich starań w celu niedopuszczenia do remilitaryzacji, gdyż remilitaryzacja oznacza wojnę.

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej akceptuje propozycję Rządu w sprawie przeprowadzenia referendum ludowego w NRD w dniach 3 — 5 czerwca 1951 r.

* * *

BERLIN (PAP). — W wykonaniu uchwały Izby Ludowej rząd NRD wydał rozporządzenie w sprawie przeprowadzenia referendum ludowego.

Referendum ludowe odbędzie się na obszarze NRD w niedzielę 3 czerwca, poniedziałek 4 czerwca i we wtorek 5 czerwca. Głosowanie odbywać się będzie za pomocą złożenia w odpowiednim lokalu wyborczym kartki, na której widnieje pytanie: „Czy jesteś przeciwko remilitaryzacji Niemiec i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w roku 1951?“. Uczestnicy referendum będą mogli odpowiedzieć na to pytanie „tak“ lub „nie“. Głosowanie będzie bezpośrednie i tajne.

Masy ludowe Jugosławii walczą o Pakt Pokoju

Faszystowscy władcy Jugosławii z zimnym wyrachowaniem pchają kraj do katastrofy. W zamian za opiekę i pomoc w organizowaniu i uzbrajaniu jugosłowiańskiej armii napastniczej wyprzedają oni amerykańskim imperialistom wszystkie bogactwa kraju, przestawiają całą gospodarkę na tory wojenne. Titowscy zdrajcy narodów Jugosławii zmuszają masy ludowe do pracy na rzecz wojny do służenia anglo-amerykańskim imperialistom.

Masy ludowe Jugosławii coraz mocniejszy stawiają opór wobec terrorystycznych rządów kliki titowskiej. Narody Jugosławii pragną pokoju, pragną pracować i budować swój niepodległy byt w oparciu o przyjaźń innych pokój miłujących narodów.

Walka o pokój, prowadzona przez masy ludowe Jugosławii w niesłychanie trudnych warunkach, przybiera rozmaite formy. Przejawia się ona w organizowaniu nielegalnych komitetów obrońców pokoju w poszczególnych krajach Jugosławii, w propagowaniu haseł Światowej Rady Pokoju, w zbieraniu podpisów pod apelem w sprawie Paktu Pokoju. Wbrew wysiłkom siepaczy titowskich, dążących do zdławienia masowego ruchu, **walka o pokój ogarnia coraz szersze rzesze społeczeństwa.**

Jednym z przejawów tej walki jest bojkot wieców i zebrań, organizowanych przez titowskiego Goebbelsa — Dżilasa, w celu otumaniania mas i uczynienia z nich posłusznego narzędzia w ręku podżegaczy wojennych. W Słowenii np. titowcy zamierzali zwołać w ciągu ubiegłego roku 6035 **wieców. Na skutek jednak bojkotu ze strony** ludności udało im się zwołać tylko jedną trzecią tych wieców. W centrum przemysłowym, w Cetile — z przewidywanych 117 wieców odbyło się tylko 7, zaś w okolicach tego miasta zamiast 417 — doszło do skutku tylko 26. Należy przy tym zaznaczyć, że i w tych imprezach, organizowanych przez zbirów titowskich, frekwencja była bardzo słaba. W powiecie Walewo, w pierwszym kwartale br. nie udało im się zwołać wiecu, bo nikt się nie stawił.

Organizacje masowe, których zadaniem jest popularyzowanie polityki rządowej, również nie mogą pochwalić się sukcesami. Ludność omija je z daleka. Nawet prasa titowska zmuszona była przyznać, że „organizacje te są martwe“. W Belgradzie na zebrania zjawia się znikoma ilość ludzi. W powiecie Vrbovac titowcom nie udało się nawet zwołać zebrania członków Powiatowej Rady. Próbowali oni ściągać ich przy pomocy policji, ale i to nie dało wyników; spośród 120 członków zjawiło się tylko czterech.

Walce wyzwoleńczej, jaką prowadzą masy ludowe Jugosławii, **przewodzi klasa robotnicza z odradzającą się partią komunistyczną na czele.** Aby uniemożliwić titowskiemu reżimowi realizowanie przygotowań wojennych, masy robotnicze sabotują produkcję. W ciągu ostatnich miesięcy wydajność pracy tak spadła w wielu przedsiębiorstwach, że nie wykonano nawet mocno już obniżonych planów. **W kopalniach w Banoviczima plan został wykonany w 70 proc., w Kostolcu — w 60 proc., w Rasza — tylko w 55 proc.**

Mimo gestapowskiego terroru, robotnicy budowlani, pracujący przy obiektach wojskowych, przerywają co pewien czas pracę na kilka dni, kolejarze opóźniają transporty, nie wyładowują wagonów z materiałami wojennymi. Robotnicy stalowni Zenica, górnicy największej kopalni miedzi w Europie, Bora, walczą o poprawę warunków pracy, sabotują produkcję wojenną, psują maszyny i urządzenia. W wyniku tej akcji produkcja stalowni w Zenica spadła o 26 proc.

Pod koniec ubiegłego roku robotnicy wysadzili w powietrze elektrownie Zveczan w Kosowskiej Mitraviczy. W styczniu magazyn w Skoplie poszedł z dymem. Belgradzcy robotnicy podpalili fabrykę „Partyzantka“ pracującą dla przemysłu wojennego.

11 młodych robotników, którzy stanęli przed sądem titowskim, powiedziało: **„Walczymy o zniszczenie faszystowskiego reżimu w kraju“.**

Wraz z robotnikami chłopi jugosłowiańscy prowadzą walkę przeciw reżimowi nędzy i ucisku. Sabotują oni akcję siewną przeprowadzaną przez titowców, gdyż nie chcą produkować dla ich potrzeb wojennych. Jak podaje agencja Tanjug, w Słowenii i Bośni zamiast 37.000 ha, jarą pszenicą, obsiano tylko połowę terenów. Podobnie przedstawia się sytuacja i w innych prowincjach.

Z dnia na dzień przybiera na sile walka wyzwoleńcza narodów Jugosławii. **W walce tej wzmacnia się sojusz robotniczo-chłopski. W ogniu walki krzepnie jedność mas pracujących Jugosławii, które dążą do obalenia znienawidzonego reżimu amerykańskich pachołków, do przywrócenia wolności i niezależności swej ojczyzny.**

RADOMIR SZARANOVICZ

Prasa w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni

Stefan Staszewski
Kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR

W dni, które coraz bardziej stają się „nową tradycją” Polski Ludowej w „Dni Oświaty, Książki i Prasy”, dokonujemy już rokrocznie przeglądu naszego dorobku kulturalnego, osiągnięć naszego piśmiennictwa i prasy. Z poważnym dorobkiem staje do tego przeglądu nasza prasa.

Rok ubiegły stanowił doniosły etap na drodze rozwoju naszej prasy i wzrostu jej znaczenia i autorytetu. W ciągu tego roku w dalszym ciągu rosły nakłady gazet i czasopism. Dość powiedzieć, że jednorazowy nakład naszych gazet osiągnął 6 milionów egz., a łączny nakład całej prasy wraz z czasopismami przekroczył 15 milionów. Wzrosła ilość listów i korespondencji otrzymywanych przez redakcje. Wzrosły kadry szerokiego aktywu autorskiego, a przede wszystkim sieć korespondentów robotniczo-chłopskich. Wzrosły i okrzepły ideologicznie sztaby naszej prasy — redakcje, coraz szerszym strumieniem zaczynają dopływać do nich nowe kadry spośród terenowych działaczy partyjnych i najaktywniejszych korespondentów robotniczo-chłopskich.

Gazeta, pismo staje się rzeczą nieodzowną dla każdego obywatela, staje się nie tylko źródłem uświadomienia społecznego i wyrazem opinii publicznej, lecz i formą udziału najszerszych mas w budownictwie państwowym i gospodarczym.

W walce, jaką toczyła partia na czele mas pracujących o zrealizowanie podstawowych zadań politycznych i gospodarczych, prasa służyła jako wierny pomocnik partii. Czerpaliśmy i czerpiemy wzory służenia klasie robotniczej i narodowi ze wspaniałych wzorów prasy bolszewickiej, prasy stworzonej i kierowanej przez Lenina i Stalina. Dzięki temu, że uczyliśmy się i uczymy na wzorach i przykładach prasy radzieckiej, zdołaliśmy w ciągu ostatniego roku pójść znów o spory krok naprzód, lepiej wypełniać zadania stawiane przez partię.

Ale im większe są osiągnięcia naszej prasy, im większym staje się zasięg jej oddziaływania, im bardziej rośnie jej rola i autorytet, tym jaskrawiej uwydatniają się jej nieprzezwyciężone dotąd braki, tym większe stają się jej zadania.

Docierając dosłownie wszędzie lub prawie wszędzie prasa i radio ma możność okazywania ogromnej pomocy klasie robotniczej i masom ludowym w kształtowaniu ich świadomości politycznej i społecznej, wzbogaceniu ich pracy treścią ideologiczną, w organizowaniu życia społecznego. Prasa może i powinna odegrać jeszcze większą niż dotąd rolę w rozwiązywaniu podstawowego zadania naszego okresu: organizacji szerokiego narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Walka o pokój — naczelnym zadaniem

Walka o pokój jest i pozostaje naczelnym naszym zadaniem. Olbrzymia, przytłaczająca większość naszego narodu jest przeciwko wojnie. Ale z tej przytłaczającej większości narodu nie wszyscy rozumieją, skąd rodzi się niebezpieczeństwo nowej rzezi, nie wszyscy rozumieją, że polityka imperializmu amerykańskiego zawsze była i pozostała wroga interesom narodu polskiego. Nie wszyscy jeszcze widzą jasno związek między odradzającymi się hitleryzmem i rewizjonizmem zachodnio-niemieckim a siłami imperialistycznymi, które ten antypolski rewizjonizm hodują i zachęcają do coraz agresywniejszej postawy. Wojenna propaganda imperializmu opiera się na nieustannych kłamstwach i fałszerstwach. Nie ma takiego łgarstwa, które wydałoby się zbyt wielkie, zbyt bezczelne i jaskrawe propagandowym tubom imperialistycznym. **„Sterroryzować ludność strachem, oddziaływać na psychikę mas atmosferą kłamstwa, niepokoju i paniki, aby w ten sposób ogłupić i uczynić ludzi niezdolnymi do trzeźwej orientacji — oto metody przy pomocy których podżegacze wojenni chcieliby narzucić mrok i zasłonę na źródła i ogniska zbrodni, a ofiary zbrodni przedstawić jako jej sprawców”.** (Bierut). Będziemy nieustannie, codziennie krok za krokiem demaskować, odsłaniać przed narodem naszym ludobójcze i antypolskie posunięcia yankesowskiego imperializmu. Niech czujności naszej nie osłabia ten fakt, że zbrodnie ich są podobne jedna do drugiej, tak samo, jak ich kłamstwa. A jednak każdy ich konkretny krok wymierzony przeciw pokojowi, przeciw ludzkości, przeciw Polsce musi być ujawniony i napiętnowany.

Muszą być pokazani nie tylko bezpośredni zbrodniarze, lecz również z imienia i nazwiska i z genealogii ci, którzy za nimi stoją.

Nie lekceważmy niebezpieczeństwa i perfidii wroga. Prasa nasza winna zachować daleko idącą czujność wobec prób siania wrogiej, imperialistycznej propagandy wśród mało uświadomionych, zacofanych elementów. Nie wolno nam ani na chwilę zapominać o nieprzejednanej wobec Polski Ludowej części rozbitych klas wyzyskiwaczy, o czujności wobec ich faszystowskich i wuerenowskich agentur.

Rozkładające się resztki rodzimej reakcji przekształciły się ostatecznie we wrogie imperialistyczne szpiegowsko-dywersyjne agentury, znajdują się na żołdzie i na służbie anglo-amerykańskiego wywiadu i ich agend „wojny psychicznej”.

Na wszelkie sposoby usiłują siać zamęt, defetyzm, szczuć i zatruwać atmosferę naszej twórczej pokojowej pracy.

Na rozkaz swoich amerykańskich gospodarzy wznawiają swe stare kontakty z imperialistami i rewizjonistami niemieckimi, stają pod ich komendą, *otwarcie głoszą hasła wspólnej z neo-hitlerowcami walki przeciwko Polsce*, hasła wyrzeczenia się naszych Ziem Zachodnich i niepodległości Polski.

Prasa nasza winna stale przypominać narodowi niesławne wczoraj wyzyskiwaczy, targowiczan, kosmopolitów nie czujących nic oprócz pogardy dla własnego narodu, dla ludu, z którego potu żyli i nienawiści dla narodów, które uciskali, przypominać tych pomniejszycieli Polski, sojuszników i wspólników Hitlera, sprawców klęski wrześniowej. Demaskować każde ich wraże posunięcie, pokazywać ich ohydne, zdradzieckie oblicze, demaskować i zwalczać dywersyjne plotki i wrogą propagandę, odpowiadać na nią i przygważdżać, oto zadanie prasy, oto jej wkład do walki z wrogą dywersyjną propagandą, o jedność narodu w obronie pokoju.

Nieustanna kampania w obronie pokoju, zwalczanie nastrojów fatalizmu wojennego, wykazywanie skuteczności obrony pokoju i mobilizacja narodu do twórczego, ciągłego, ofiarnego wysiłku w obronie pokoju, czyż może być szczytniejsze zadanie niż to, które stoi przed naszą prasą.

Niewiele dni dzieli nas od powszechnej manifestacji całego narodu w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Rola prasy jest tu szczególnie doniosła. Dotrzeć do wszystkich Polaków i Polek, nawet do najdalszych głuchych kątów i najbardziej zacofanych środowisk, objaśnić im sytuację, w jakiej odbywa się walka o pokój i wskazywać na ich miejsce w tej walce, przekonać ich o niezwyciężonej sile obozu pokoju i o skuteczności jego walki, o roli Związku Radzieckiego jako przodującego oddziału walki o pokój, o jego nieustających wysiłkach utrwalenia pokoju — oto zadanie, którego wypełnienie spoczywa przede wszystkim na naszym piśmiennictwie, na naszej prasie.

Popularyzacja Planu 6-letniego

Nie ulega wątpliwości, że prasa nasza ma spory udział w popularyzacji Planu 6-letniego, w organizacji współzawodnictwa pracy, w walce o podniesienie wydajności pracy i upowszechnienie zdobyczy naszych racjonalizatorów i nowatorów.

Czy jednak zrobiliśmy dość dla pomocy partii i klasy robotniczej w walce o realizację Planu 6-letniego? Czy wykorzystaliśmy te wielkie możliwości, jakie prasa posiada, wszystkie środki znajdujące się w jej rozporządzeniu dla pokazania narodowi całej wielkości planu budowy podstaw socjalizmu, dla mobilizacji narodu w celu zwycięskiego i przedterminowego zrealizowania planu, dla pomocy w organizowaniu tego zwycięstwa?

Trzeba sobie powiedzieć otwarcie: nasza prasa, podobnie zresztą jak nasza literatura i sztuka nie potrafiły jeszcze dać pełnego i plastycznego obrazu olbrzymiej, przekształcającej całe nasze życie potęgi wielkiego planu, dać pełne pojęcia o wielkości skoku naprzód, jaki dokonuje naród polski dzięki urzeczywistnieniu planu.

Budowa socjalizmu nie jest pogodną przechadzką po gładkiej alei, jak to czasem wynikałoby z niektórych artykułów naszych publicystów i reportażystów.

Na tej drodze, trudnej i mozolnej, wyrastają przeszkody, jest opór wroga klasowego, jest jego dywersyjna i szkodnicza działalność, jest balast przeklętej burżuazyjnej spuścizny, którego nie pozbyliśmy się jeszcze całkowicie, są przesądy i zacofanie, jest biurokratyzm i bezduszność wobec człowieka pracy — budowniczego socjalizmu.

Pomóc w dostrzeżeniu wroga, niezależnie od maski, pod jaką się ukrywa (a czasem jest to maska nadgorliwca) w zdemaskowaniu go i usunięciu poza nawias naszego życia politycznego, pomóc w zwalczaniu przesądów i zacofania, politycznego pozostawania w tyle i organizacyjnej nieporadności, biurokratyzmu i obojętności dla spraw i potrzeb ludzkich — oto zadanie prasy. Na braki naszego życia i naszego aparatu partia marksistowsko-leninowska ma najskuteczniejszy środek. Jest to bolszewicka krytyka i samokrytyka. Zbyt rzadko i zbyt słabo, połowicznie i niezdecydowani sięgamy do tego środka. Zbyt wiele jest w prasie naszej deklaracji o krytyce, a zbyt mało umiejętnie nacelowanej, odpowiedzialnie prowadzonej i **do końca przeprowadzonej** krytyki i samokrytyki.

Wiele osiągnięć, ulepszeń, wynalazków i usprawnień naszych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów stało się osiągnięciami setek i tysięcy robotników dzięki ich spopularyzowaniu przez prasę i dzięki tej poważnej organizacyjnej pracy, jaką gazety nasze przeprowadziły. Ale nie omylimy się, jeśli stwierdzimy, że o wiele większa ich ilość czeka jeszcze na to, żeby się nimi opinia publiczna zajęła, żeby prasa je spopularyzowała, żeby potrafiła wywalczyć ich wprowadzenie i upowszechnienie.

Walka o Plan 6-letni na łamach naszej prasy, to obok popularyzacji planu i jego osiągnięć, walka z trudnościami, o usuwanie systematyczne tych przeszkód, które na drodze realizacji jego wyrastają. To pomoc w usuwaniu przeszkód i trudności w pracy i w życiu poza pracą na drodze ludzi realizujących Plan 6-letni.

W procesie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju zarysowuje się coraz wyraźniej postać człowieka nowego — człowieka socjalistycznego. Mamy setki tysięcy przodujących ludzi, dorosłych i młodzieży, mężczyzn i kobiet, płomiennych patriotów Polski Ludowej, szczerych i głębokich internacjonalistów, ofiarnie pracujących dla swej Ojczyzny, zdobywających wiedzę i nowe wysokie kwalifikacje, coraz śmielej sięgających po zdobycze kultury narodowej i ogólnoludzkiej, wciągniętych w wir życia społecznego ludzi, dla których wzorem jest największy umysł i najszlachetniejsze serce naszej epoki — Stalin. Nie ma nic bardziej porywającego i zachęcającego do naśladowania, jak pokazanie w naszych pismach i książkach tych właśnie ludzi takimi jakimi byli i jakimi się stają. Nie szablonowo, nie według jednego wzoru, ale tak jak oni istnieją i rozwijają się naprawdę, jak borykają się z trudnościami, a nieraz z samym sobą, pokazać ich w całej ich wspaniałej wielkości i różnorodności.

Gazety w wszystkich gromadach wiejskich

Niemal jedna trzecia naszej wielomilionowej prasy rozchodzi się i jest czytana na wsi. Nie mówiąc już o setkach tysięcy egzemplarzy dzienników i rozmaitych czasopism (w tym wielka ilość pism przeznaczonych dla dzieci i młodzieży i specjalnych czasopism ściśle rolniczych) 3 tylko pisma wydawane dla wsi: „Gromada”, „Chłopska Droga”, „Rolnik Polski” mają blisko 2 miliony nakładu. Rzadko można już spotkać w Polsce gromadę, gdzieby nie prenumerowano kilkunastu lub kilkudziesięciu egzemplarzy gazet i czasopism i gdzieby regularnie nie słuchano radia.

Masowe czytelnictwo prasy na wsi jest niewątpliwie jednym z przejawów tego rewolucyjnego przełomu, jaki dokonał się i dokonuje się w dalszym ciągu na polskiej wsi. Przełom ten stał się możliwy dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, dzięki kierowniczej roli klasy robotniczej.

Utrwaleniu tego sojuszu służyła i służy nasza prasa. W imię tego celu walczy ona i powinna z udziesięciokrotnioną siłą walczyć nadal z tymi, którzy ten sojusz naruszają lub chcieliby naruszyć. Rozmaite są oblicza wrogów sojuszu robotniczo-chłopskiego. Ale bez względu na to czy są to kułacy i ich agenci, mikołajczykowcy, czy niedobitki gomułkowszczyzny, nieodpowiedzialni awanturnicy, sekciarze pokrywający się pleśnią, czy wreszcie tępi administratorzy ślepo wierzący w swoją nieomylność i nie widzący dalej końca swego nosa, szkodliwa i wroga sojuszowi robotniczo-chłopskiemu ich działalność, winna być demaskowana i tępiona przez naszą opinię i naszą prasę z całym zdecydowaniem. Niesłuszny i szkodliwy jest stosunek niektórych towarzyszy z naszych redakcji do awanturniczych, sekciarskich elementów i do „lewackich” błędów naruszających nasz sojusz ze średniakiem jako do zjawisk innego rzędu niż oportunistyczne wypaczenie linii partii i uleganie naciskowi kułackiemu. Oba zjawiska są niesłuszne, niebezpieczne i z oboma należy walczyć z całym zdecydowaniem.

Na straży praworządności ludowej

„Prasa to najsilniejsza broń za pomocą której partia co dzień, co godzina przemawia do klasy robotniczej w swoim potrzebnym jej języku. Innych środków rozpostarcia nici duchowych między partią a klasą, innego i równie giętkiego aparatu nie ma w przyrodzie” — uczy nas tow. Stalin.

Dlatego właśnie, że prasa jest jednym z najważniejszych instrumentów politycznego oddziaływania partii, dlatego właśnie, że jest podstawowym **„środkiem rozpostarcia nici duchowych między partią a klasą”** winna bronić ona z całym zdecydowaniem leninowsko-stalinowskiej zasady, że podstawą niewzruszoną pracy partyjnej jest metoda przekonywania i wyjaśniania, metoda pracy politycznej.

Wiele zaniedbań ma do odrobienia w tej dziedzinie sama prasa. Poprawiając nieustannie swój własny styl pracy politycznej, krytykując samych siebie, muszą nasze gazety i pisma śmiało krytykować i tępić zaniedbywanie pracy politycznej — propagandowej w organizacjach partyjnych i społecznych, ignorowanie pracy polityczno-wychowawczej wśród bezpartyjnych, tendencje mocno gnieżdżące się w wielu ogniwach naszego aparatu do zastępowania pracy politycznej, przekonywania mas o słuszności polityki partii, wyjaśniania tej polityki, dyskusji — przez administrowanie i komenderowanie.

Właśnie dlatego, że prasa jest instrumentem politycznego oddziaływania partii i władzy ludu musi ona stać czujnie na straży praworządności ludowej. Nasze prawa, nasze ustawy i przepisy wydawane są przez najwyższe władze państwowe dla dobra narodu i przez cały naród muszą być wykonywane. Bez żadnego wyjątku. Władza ludowa żąda bezwzględnie od wszystkich przestrzegania prawa i nikomu nie pozwala się od tej zasady uchylać. Prasa może i powinna wychowywać poczucie praworządności — zarówno w najszerszych masach, jak i w aparacie państwowym, gospodarczym, społecznym, kultywować poszanowanie do ustaw państwa ludowego i zwalczać bezwzględnie gwałcenie prawa z czyjejkolwiek strony. Trzeba z całą bezwzględnością biczować w prasie wypadki samowoli i kacykostwa. Kto zapomina o tym, że nasza władza jest władzą ludu, sprawowaną przez lud i dla ludu — musi być traktowany jako wróg Polski Ludowej, niezależnie od tego pod jakim ukrywa się płaszczykiem. Trzeba, żeby pracownicy naszych gazet stale pamiętali o słowach tow. Bieruta na VI Plenum o poszanowaniu dla autorytetu władzy ludowej, o odnoszeniu się do wydawanych przez tę władzę praw z najwyższym szacunkiem jako o elementarnym obowiązku obywatelskim.

Przewodnik i przyjaciel klasy robotniczej i pracującego chłopstwa

Przed prasą naszą stoi kapitalne dla niej zadanie pogłębienia i utrwalenia jej związku z klasą robotniczą, z chłopstwem pracującym i inteligencją. Już z samej swojej istoty prasa nasza jest instrumentem łączącym partię z masami. Na drodze tej mają nasze pisma poważne osiągnięcia. Świadczy o tym sama popularność prasy i jej poczynań, świadczą dziesiątki i setki tysięcy listów otrzymywanych przez redakcje w ciągu roku, świadczy sięgająca dwudziestu tysięcy, a więc pokaźna, choć wciąż niedostateczna, ilość korespondentów — robotników, chłopów, inteligentów, wreszcie rosnący stale partyjny i bezpartyjny aktyw autorski, współpracujący z gazetami i pismami.

O skuteczności prasy, jako potężnego instrumentu przodującej partii i opinii publicznej, świadczy tysiące spraw załatwionych, dzięki jej postawie, dzięki publicznemu ich stawianiu i interwencji, świadczy fakt, że sygnalizowane przez prasę fakty nowych pozytywnych zjawisk, jak i braków i wypaczeń służą coraz częściej ogniwom partyjnym i państwowym nie tylko dla bezpośredniej interwencji, lecz również jako materiał dla uogólnień i wniosków. Ale ten niewątpliwie ścisły związek jaki istnieje między prasą i masami jest już dziś niedostateczny. Nowy etap realizacji zadań politycznych i gospodarczych, konieczność podniesienia całej pracy politycznej na nowy wyższy poziom dyktuje prasie konieczność zacieśnienia jej kontaktu z masami.

Jakie warunki są konieczne dla wykonania tego zadania?

Pierwszym niezbędnym warunkiem jest, by klasa robotnicza widziała w naszej prasie swego przewodnika i przyjaciela, który jasno i prosto mówi jej o sytuacji, stawia w sposób przemyślany, dobrze zważony, zrozumiały i przystępny, zadania stojące w danym momencie, nie ukrywając trudności, objaśniając ich przyczyny, wskazując drogi ich pokonania. Po wtóre — konieczne jest, by prasa w żywszy niż dotychczas sposób reagowała na potrzeby mas, by wnikała w ich bolączki i pomagała je usunąć. Po trzecie — by masy pracujące wiedziały, że krytyka przeprowadzana przez prasę, jest nie tylko śmiała, lecz również skuteczna, że za słuszną krytyką następuje usunięcie braków, następują słuszne i sprawiedliwe wnioski. Wreszcie po czwarte — by aktyw i wszystkie ogniwa partii i aparatu państwowego samokrytycznie i czujnie reagowały na sygnały prasy oraz realizowały nowe poczynania przodujących ludzi popularyzowane przez prasę, by organizacje i kadry partyjne nauczyły posługiwać się prasą jako narzędziem codziennej pracy politycznej.

Redakcje nasze otrzymują wiele tysięcy listów. Ale jest ich jeszcze za mało. Za mało jeszcze mówi się w nich o brakach, o bolączkach, za mało jest jeszcze tak potrzebnej nam śmiałej i celnej krytyki.

Rozszerza się nieustannie ruch korespondentów. Szczególnie przybrał on na sile i znaczeniu po zeszłorocznym krajowym zjeździe i po uchwałach Komitetu Centralnego PZPR i Rady Ministrów o reagowaniu na krytykę, skargi i sygnały w prasie. Ten młody i przezwyciężający wszelkie przeszkody ruch jest dowodem siły naszego ustroju i aktywizacji politycznej szerokich mas. Ale należy bez osłonek powiedzieć, że dotychczas jeszcze nie napotyka on na należyte zrozumienie i poparcie zarówno wielu ogniw partyjnych i państwowych, jak i samej prasy. Nie potrafiliśmy dotąd dość skutecznie we wszystkich wypadkach zaradzić złu sygnalizowanemu przez naszych korespondentów, nie zawsze potrafiliśmy ich samych obronić przed prześladowaniami i szykanami. Redakcje nasze i wiele jeszcze komitetów partyjnych nie opiekują się korespondentami, nie pomagają im, nie pracują nad ich politycznym rozwojem.

Zadania publicystów i dziennikarzy w budowie frontu narodowego

Hasło narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni oznacza mobilizację wszystkich uczciwie myślących i czujących Polaków, wszystkich, którym są drogie losy kraju ojczystego do skupienia się wokół władzy ludowej, do wzmożonego wysiłku dla budowania wielkości naszego narodu.

Weszliśmy na drogę stawania się narodem socjalistycznym. Oznacza to, że stajemy się narodem, który po raz pierwszy w swych dziejach, oddycha swobodnie, w którym swobodnie rozkwitają talenty i uzdolnienia wszystkich jego obywateli, narodem, który po likwidacji klas pasożytniczych przestanie być zżerany przez przeciwieństwa społeczne, narodem po raz pierwszy w swych dziejach gospodarującym na swoim i pracującym na siebie.

Wydobyć całe bogactwo treści zawartej w pojęciu narodu wolnego, narodu socjalistycznego, pokazać treść tę w naszym życiu codziennym, w całej jej konkretności dnia dzisiejszego, w perspektywie bliskich już lat, zestawić i stale zestawiać z ponurą przeszłością pańską, kapitalistyczną, sanacyjno-faszystowską, która jak zmora uciskała nasz naród, krępowała jego siły twórcze — oto zadania naszych publicystów i pisarzy.

Stajemy się narodem socjalistycznym. Oznacza to, że klasa robotnicza jest bezsprzeczną siłą kierowniczą narodu, że jej interesy i interesy narodu utożsamiają się. Nasza klasa robotnicza wyrosła politycznie i kulturalnie, poczuwa się do gospodarskiej odpowiedzialności za losy kraju, decyduje i musi decydować o wszystkim co się w kraju dzieje. Tę rolę klasy robotniczej musi prasa nasza stale pokazywać i podkreślać. Z jej łamów muszą coraz częściej występować we wszystkich istotnych sprawach najlepsi ludzie z naszych fabryk i kopalń, przedstawiciele opinii robotniczej.

Stajemy się narodem socjalistycznym. Oznacza to, że stając się narodem wolnym, zniszczyliśmy ucisk narodowościowy, tępimy resztki nacjonalizmu **„w imię utrwalenia przyjaźni pomiędzy narodami i ugruntowania internacjonalizmu” (Stalin)**, że budujemy naszą przyszłość w braterskim sojuszu z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, że utrwalamy **„jednolity front z wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciwko polityce najazdów i wojen zaborczych, w walce z imperializmem”. (Stalin).**

Tą głęboką treścią internacjonalistyczną musi być przepojona nasza prasa. Naród nasz ma bogate tradycje w tym względzie, tradycje walki „o naszą i waszą wolność”, tradycje braterstwa i solidarności międzynarodowej. Należy te tradycje wskrzeszać i pogłębiać, wychowywać w ich duchu szerokie masy, w szczególności zaś krzewić uczucia braterskiej przyjaźni do narodów Związku Radzieckiego.

Naród nasz wie, że Związkowi Radzieckiemu zawdzięcza swe oswobodzenie z niewoli, pomoc w odbudowie i w urzeczywistnianiu swych śmiałych, wielkich planów przekształcenia Polski w silne, przemysłowo-rolnicze, bogate i szczęśliwe państwo. Niech to uczucie wdzięczności i przyjaźni za sprawą naszej prasy tworzy coraz mocniejsze, nierozerwalne więzy między narodami Związku Radzieckiego i narodem polskim.

Naród nasz ma dawną i bogatą historię. Historia narodu naszego do objęcia władzy przez lud, to nie tylko historia ucisku i wyzysku mas ludowych przez klasy posiadające, ale — i to przede wszystkim — historia zmagań się ludu przeciwko swoim ciemiężycielom. To historia walki narodu ze zdradą narodową, zaprzaństwem magnackim i kapitalistycznym. To historia walki postępu z zacofaniem, nowego ze starym. W naszej historii jest wiele porywających przykładów walki ludu o lepsze jutro. Jest w niej wiele pięknych czynów, wspaniałych ofiar pracy, krwi i życia podyktowanych miłością ojczyzny. Jest w niej wiele postaci, z których i dziś dumni jesteśmy i dumni będziemy zawsze. Drogę narodu do naszego dziś znaczyli Staszic i Kołłątaj, Kościuszko i Dembowski, Bem i Dąbrowski, Marchlewski i Dzierżyński. Drogę tę znaczyli Rej i Kochanowski, Mickiewicz i Słowacki, Kopernik i Curie-Skłodowska. Drogę tę znaczyły setki i tysiące wielkich Polaków, płomiennych patriotów, którzy przeczuwali i przygotowywali zwycięstwo naszego pokolenia. Jeśli nasza prasa, trybuna, z której głos partii dochodzi do milionów, potrafi wydobyć z naszych dziejów, wszystko wielkie światłe, postępowe, jeśli potrafi opowiedzieć najszerszym masom o wielkich Polakach i o ich czynach, to czyż można wątpić, że stanie się to źródłem nowego entuzjazmu twórczego całego narodu?

Partia nasza wskazuje, że w wielkich zmaganiach ludzkości, której przewodzi Stalin przeciw siłom wojny, eksploatacji i zdziczenia, poczesne i ważne miejsce przypada naszemu narodowi.

Pod kierownictwem naszej partii w myśl wskazań tow. Bieruta prasa nasza wytrwale i ofiarnie walczyć będzie w obronie pokoju, dla szczęścia narodu, ku chwale naszej Ojczyzny.

(„Trybuna Ludu”)

W 25-lecie przewrotu faszystowskiego w Polsce

Rządy głodu i bezrobocia

Jeżeli klasa robotnicza, zwiedziona pozorami i fałszywą oceną sytuacji przez PPS, powitała przewrót majowy nadzieją na lepsze jutro — to „sanacyjna rzeczywistość" bardzo szybko wyprowadziła ją z błędu.

Wyprzedaż Polski hurtem i detalicznie kapitałowi zagranicznemu, stałe obniżanie się stopy życiowej mas pracujących przy wzrastających bez przerwy zyskach kapitalistów, postępująca z dnia na dzień faszyzacja życia politycznego — wszystko to szybko wpędzało polski świat pracy w objęcia nędzy.

Szczególnie ostro uległo pogorszeniu położenie klasy robotniczej w czasie rządów sanacyjnych przypadającym na okres wielkiego kryzysu, który swym zasięgiem ogarnął niemal wszystkie kraje Europy i Ameryki, kryzysu lat 1929 — 1934. Największe jego nasilenie przypadło na rok 1932.

Produkcja w Polsce w porównaniu z r. 1929 obniżyła się wówczas o 45 proc.

Józef Stalin, wyjaśniając przewlekły charakter kryzysu na XVII Zjeździe Partii wskazał, że wybuchł on **„w warunkach ogólnego kryzysu kapitalizmu, gdy kapitalizm nie ma już i mieć nie może ani w głównych państwach, ani w koloniach i krajach zależnych tej siły i trwałości, jaką miał przed wojną i przed Rewolucją Październikową; w warunkach, gdy przemysł krajów kapitalistycznych otrzymał w spadku po wojnie imperialistycznej, jako zjawisko chroniczne, niecałkowite zatrudnienie fabryk i milionowe armie bezrobotnych, od których nie jest w stanie się uwolnić".**

Istotnie, zakończenie kryzysu miało charakter specjalnego rodzaju depresji, po której nie nastąpił już oczekiwany rozkwit.

Robotnicy Łodzi dobrze pamiętają te lata. Kapitał, wszelkimi sposobami broniący się przed coraz bardziej dławiącymi szponami kryzysu, objawiającym się w spadku cen, kurczeniu produkcji, zwężaniu rynków zbytu pod kierownictwem prowodyrów sanacji — próbuje przerzucić wszystkie ciężary klęski na barki klasy robotniczej. Jedną z „metod obrony" było masowe zwalnianie robotników z pracy. Łódź, licząca 100.000 robotników, ma zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy 25 tysięcy bezrobotnych. Z tej liczby tylko 11 tysięcy ma prawo korzystania z nędznej wypłacanej przez piłsudczykowskie rządy, jak jałmużna, zapomogi, niewystarczającej na zaspokojenie najbardziej ograniczonych potrzeb, względnie żyje z doraźnego zarobku czy żebraniny. Los pozostałych 75 tysięcy nie jest o wiele lepszy. Nie więcej, jak 1/3 spośród nich pracuje przez cały tydzień, zaś pozostali zatrudnieni są zaledwie przez 2, 3, 4 dni w tygodniu.

Fabrykanci łódzcy, dążąc do obniżenia kosztów produkcji oraz usiłując obarczyć ciężarem spadku cen i tak już w nieludzki sposób wyzyskiwanych robotników, nie honorują stawek pracowniczych, które dla włókniarzy wynoszą 4,50 — 5 zł. dziennie. Tymczasem według obliczeń wojewódzkiej komisji koszty utrzymania rodziny wynoszą zł. 5.72 dziennie. Większość zakładów przemysłowych zalega robotnikom z wypłatą zarobków często w ciągu 2, a nawet 4 tygodni.

Tego rodzaju warunki zmuszają wielu robotników, którzy nie chcą zginąć głodową śmiercią, do wyjazdu na wieś, by tam szukać oparcia u swych rodzin. Jednak sytuacja wsi również nie jest do pozazdroszczenia. Kryzys bowiem: **„ogarnął** — jak mówił tow. Stalin na XVII Zjeździe Partii — **wszystkie gałęzie rolnictwa, włączając i hodowlę bydła, doprowadzając rolnictwo do degradacji".** Położenie rozdrobnionej gospodarki chłopskiej w Polsce sanacyjnej przy rozwartych nożycach cen jest jeszcze tragiczniejsze. Przybywają więc tylko, by powiększyć tamtejszy niedostatek.

Nielepsza też jest sytuacja pracowników umysłowych, wśród których, zwłaszcza wśród kobiet, bezrobocie urasta do wprost potwornych rozmiarów. Na każdych sto wolnych posad, według oficjalnych danych Głównego Urzędu Statystycznego z roku 1932, zgłasza się 16.653 kandydatek. Prasa pisze dosłownie: („Republika" 9. IV. 1932). „Do sezonowej pracy fizycznej nie są oni przyjmowani. I w ten sposób po utracie posady i wyczerpaniu wszystkich zasiłków, skazani zostają na śmierć głodową w pełnym tego słowa znaczeniu".

W podobnym zresztą położeniu znajduje się i nauczycielstwo. Zaprojektowana przez sanacyjny rząd reforma szkolnictwa i przed nimi odsłoniła perspektywę utraty zajęcia.

Nędza rozpostarła się wszechwładnie. Nie ominęła również drobnej własności ani rzemiosła. Większość rzemieślników na skutek braku środków obiegowych pracuje za weksle, bardzo często pozostające bez pokrycia, co powoduje likwidację warsztatów.

O rozmiarach tragicznego naonczas położenia mas pracujących świadczą dowodnie dokumenty w postaci kroniki wypadków, notowanych przez ówczesną prasę łódzką. Np. „Republika" z dnia 25. IV. 1932 r. podaje o 6 wypadkach samobójstw, popełnionych przez pozostających bez zatrudnienia robotników. 12. IV. — głód pcha 12 letnie dziewczęta po zarobek na ulicę. Szerzy się występek i zbrodnia. Ludzie słabną z wycieńczenia i głodu na ulicach.

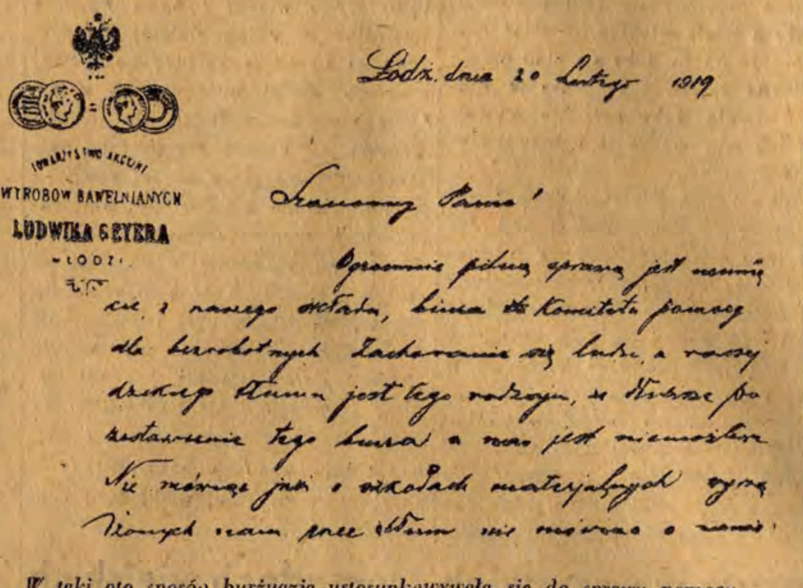
Ale wielkiemu kapitałowi nie przeszkadza to wcale w zgarnianiu coraz większych dochodów. Elektrownia Łódzka, przejęta przez zagraniczne spółki akcyjne, rozbudowuje się i mnoży swe zyski do milionów złotych. Wprawdzie społeczeństwo oburza się, wprawdzie 61 organizacji wysyła memoriał do Izby Przemysłowo-Handlowej i Urzędu Wojewódzkiego, w którym piętnuje chciwość Elektrowni — ale niełatwo jest walczyć z kapitałem, jeśli ma on za sobą rząd z wszystkimi środkami, pozostającymi w jego dyspozycji, broniący jak świętości, przywilejów wielkiej własności prywatnej. Na odruchy buntu wyrasta jak spod ziemi policja, każdy objaw niezadowolenia karany bywa więzieniem. Jest wojsko i sądy i Bereza.

Oto wierny obraz rządów głodu i bezrobocia, rządów piłsudczyzny.

* * *

Okres w którym społeczeństwo nasze, jak każde społeczeństwo kapitalistyczne, targane było sprzecznościami wewnętrznymi, minął bezpowrotnie. Likwidując klasę kapitalistyczną, wprowadzając gospodarkę planową, naród polski raz na zawsze wyrwał się z kleszczów kryzysów, nędzy i bezrobocia. Plan 6-letni otwiera przed nami perspektywy coraz lepszego, dostatniejszego, kulturalniejszego życia. Dziś nie istnieje u nas zagadnienie zbędnych rąk do pracy. Nie grozi nam dziś klęska „nadprodukcji". Uspołecznione zakłady pracy nie służą celom mnożenia zysków prywatnych właścicieli, lecz stały się źródłem dochodu narodowego, którym sprawiedliwie gospodaruje klasa robotnicza. Patrząc wstecz na przeżyte ongiś dni przypominamy je sobie, niby jakiś koszmarny, zły sen.

Z. ŚNIECIKOWSKI.


TOWARZYSTWO AKCYJNE
WYROBÓW BAWEŁNIANYCH
LUDWIKA GEYERA
ŁÓDŹ

Łódź, dnia 20 Lutego 1919

Szanowny Panie!

W taki oto sposób burżuazja ustosunkowywała się do sprawy pomocy bezrobotnym.



Przed „Urzędami Pośrednictwa Pracy", przed kuchniami dla bezrobotnych zbierały się długie rzędy głodujących. Granatowa policja czuwała by nie naruszali oni sanacyjnego „porządku publicznego".

Włodzimierz Słobodnik

Nie zabraknie ani jednego uczciwego człowieka

Kapitalizm — to wyzysk klasy robotniczej. Wojna, na której zawsze żerował i dziś żeruje kapitalizm, jest dalszym ciągiem tego wyzysku. Jest wyzyskiem spotęgowanym. Człowiek, który tego nie rozumie podobny jest do ślepca, nie widzącego, jak podpalacze tuż przed jego nosem podpalają dom.

Gdy kapitaliści mówią „ojczyzna", mają na myśli olbrzymie swe majątki i banki, czyli swoją „ziemiańsko - fabrykancko - bankierską ojczyznę". Gdy mówią — „narody zjednoczone", mają na myśli zjednoczonych bogaczy. Gdy mówią „brońmy ojczyzny", to mają na myśli obronę swych bankierskich kas przed amerykańskim, angielskim, francuskim czy jugosłowiańskim proletariatem.

Wojna, którą rozpętali już w Korei i którą chcą rozpętać na całym świecie, ma im przynieść bajońskie zyski. Marzą o tym, żeby siać bomby, a zbierać złoto, wprawdzie poplamione krwią, ale zawsze złoto. Na milionach trupów chcą budować swoje pałace i banki. „Sprzedamy ludzką krew, a otrzymamy za nią dolary i funty. Sprzedamy życie ludzkie, życie ludzi pracy, a otrzymamy za nie rozkoszne własne życie, oparte na krezusowym bogactwie i niczym niezmąconym próżnowaniu" — oto zatajone myśli kapitalistów, zatajone, bo głośno myśli tych nie wypowiedzą, otumaniając prostych ludzi pompatyczną, patrycjuszowsko - „patriotyczną" gadaniną, pod płaszczykiem której kryje się najplugawszy egoizm sklepikarski, kryje się faszystowska zbrodniczość i jaśniepańska pogarda dla pracy i życia prostego człowieka.

Ale na szczęście narodom całego świata spadło już bielmo z oczu. Przykład potężnego Związku Radzieckiego, który przepędził cara i kapitalistów rosyjskich, obudził w międzynarodowym proletariacie tak potężne pragnienie wolności, że pragnienia tego nie zdusi ani sławetna bomba atomowa, ani inne bombastyczne pogróżki anglo - amerykańskich kapitalistów, gadających o „zagrożeniu komunistycznym", a chowających za plecami bomby i zmartwychwstałe widmo Hitlera.

Wielka Rewolucja Październikowa przywróciła wzrok narodom wszystkich kontynentów. Przejrzała już niewidoma do niedawna Azja: olbrzym chiński odzyskał wzrok i patrzy na świat nowymi oczami, oczami robotników, chłopów, postępowej inteligencji chińskiej i Mao Tse-tunga. Budzą się nowe Indie i Vietnam. Frankistowską Hiszpanię podminowują niezliczone strajki robotników hiszpańskich. Robotnicza Francja wygwizduje amerykańskiego obrońcę kultury europejskiej — Eisenhowera.

Istnienie wielkiego Związku Radzieckiego uskrzydla do walki o pokój i niekłamaną demokrację. Kapitalizm — to wyzysk i wojna, a Związek Radziecki, przodujący wszystkim republikom ludowym, to pokój i praca, to nowa humanistyczna sztuka i twórcze przekształcenie natury, to nowi wielcy uczeni i artyści z ludu. Wczorajszy pastuch dziś jest tam wielkim poetą, a wczorajszy człowiek bezdomny — budowniczym nowego domu.

Największy poeta Ameryki Łacińskiej, Pablo Neruda, w poemacie swym p. t.: „Niech zbudzi się drwal" tak pisze o Związku Radzieckim:

„Stalin pracował dzień i noc.
Później przyszli ołowianą falą
Niemcy tuczeni przez
Chamberlaina.
Stalin oparł się im na
wszystkich długich frontach,
we wszystkich ich odwrotach i
ofensywach,
i daleko, aż do Berlina, jak
huragan ludów,
przybyli jego synowie, przynieśli
szeroki pokój rosyjski.
Są tam Mołotow i Woroszyłow.
Widzę ich z innymi,
z generałami,
niezłomnych.
Twardzi jak ośnieżone lasy
dębowe.
Żaden z nich nie ma pałaców.
Żaden — oddziałów niewolników.
Żaden nie zbogacił się na wojnie
sprzedażą krwi.
Żaden z nich nie podróżuje
do Rio Janeiro czy Bogoty
rozkazywać małym satrapkom,
okrwawionym dręczycielom.
Żaden z nich nie ma dwustu
ubrań,
ni udziałów w fabrykach broni.
Wszyscy oni są udziałowcami
w radości i budowie..."

W Narodowym Plebiscycie Pokoju nie powinno zabraknąć żadnego uczciwego człowieka. Narodowy Plebiscyt Pokoju powinien być jednym potężnym i wielkim „Nie", rzuconym w twarz zbrodniczych podżegaczy wojennych i wojnie, morderczyni milionowych rzesz ludzkich, morderczyni dzieci i geniuszów, morderczyni humanizmu i kultury, sprawczyni ciemnoty, głodu i nędzy.

Ci, którzy nie rozumieją tego, są albo ślepi, albo też sercem i duszą należą do przeciwnego obozu — do obozu sfaszyzowanych kapitalistów i pokornych sługusów. Żeby założyć prywatny swój sklepik, gotowi oni utopić ludzkość we krwi. Lecz ludzie uświadomieni wywalczą pokój, bo świat należy do ludzi uświadomionych.

PORADNIK AGITATORA POKOJU

Dlaczego przeprowadzamy Narodowy Plebiscyt Pokoju?

W dniu 17 maja rozpoczyna się w Polsce Narodowy Plebiscyt Pokoju. W jaki sposób Plebiscyt będzie przeprowadzony? Wszyscy obywatele otrzymają karty plebiscytowe, po podpisaniu zaś złożą je w punktach Plebiscytu, w zakładach pracy, lokalach publicznych, szkołach itp. Treść karty plebiscytowej jest następująca: **W imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami, w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego, popieram i podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju:**

Żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania, w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu".

Apel Pokoju ma olbrzymie zadania: z jednej strony, mobilizować społeczeństwa przeciwko wojnie, z drugiej zaś zdemaskować i postawić pod pręgierz opinii publicznej imperialistów i podżegaczy, tych, którzy występują przeciwko interesom narodów i chcą sprowadzić ludzkość na manowce nowych konfliktów wojennych.

Jakie ma znaczenie mobilizacja opinii publicznej wokół słusznej sprawy, przekonaliśmy się, podpisując Apel Sztokholmski, który uaktywnił potężny ruch pokoju na całym świecie. Jego wynikiem jest to, że narody krajów kapitalistycznych zdecydowanie występują przeciwko swym imperialistycznym rządom. Dokerzy, którzy nie chcą wyładowywać amerykańskiej broni, bohaterstwo Raymonde Dien, która, kładąc się na szynach, zatrzymała pociąg ze sprzętem wojennym, niezachwiana postawa demokratycznej młodzieży Niemiec Zachodnich, która, mimo zakazów i represji angielskich i amerykańskich władz oraz rządu Adenauera, przedostała się do Berlina, by wziąć udział w Zlocie FDJ — oto dowody bojowej gotowości narodów, które dziś jeszcze pozostają w jarzmie ucisku i niewoli. Pomocą i natchnieniem w tej walce będzie dla nich, jeśli wśród potężnych głosów, jakie zabrzmią ze Związku Radzieckiego i innych wolnych krajów — usłyszą również donośny, wielomilionowy głos Polski Ludowej. Głos ten zagrzeje jeszcze bardziej wszystkich ludzi pracy we Francji, Włoszech, Niemczech Zachodnich, Anglii i Ameryce do boju o pokój, do manifestowania czynem gotowości w obronie sprawy, za którą stoi cała postępowa ludzkość.

Liczą się z naszymi podpisami również i podżegacze wojenni. Szacunku dla każdego podpisu w obronie pokoju nauczył ich już Apel Sztokholmski. Bo cóż oznacza każdy podpis w Plebiscycie? Oznacza, że za każdym podpisem stoi świadomy, czujny człowiek, człowiek, który wie, co podpisuje, czego żąda. Im więcej milionów podpisów zostanie zebranych na całym świecie w tym większym odosobnieniu znajdą się podżegacze wojenni. Im większe będzie uświadomienie mas pracujących w wyniku Plebiscytu, tym trudniej będzie zbrodniarzom werbować żołnierzy do wykonania ich krwawych planów. Pomyślny przebieg Plebiscytu toruje zatym drogę do całkowitego przekreślenia planów podżegaczy wojennych.

Bez żołnierzy — podżegacze nie zaaranżują wojny!

Dlatego każdy podpis, to ważna rzecz. To szansa uratowania pokoju.

Z frontu akcji plebiscytowej

Z nami są miliony ludzi

Gdy dowiedziałam się, że w naszym zakładzie rozpoczął swą działalność komitet obrońców pokoju, zwróciłam się do przewodniczącego komitetu, Bogusiaka, z prośbą o powierzenie mi jakiegokolwiek bądź odcinka pracy. Zostałam agitatorem pokoju. Codziennie przeprowadzam wiele rozmów na temat Plebiscytu, na temat uchwał Światowej Rady Pokoju. Podczas prowadzenia rozmów z kobietami na temat minionej wojny, tłumaczę im znaczenie jedności Niemiec i naszej przyjaźni z N. R. D.

Nie rzadko też przeprowadzam agitację pokojową zbiorowo. Przygotowuję sobie wówczas ciekawy, mobilizujący artykuł prasowy — a takich wiele dostarcza nam nasza codzienna prasa. W przeciągu 10—15 minut omawiam go, prowadząc jednocześnie dyskusję. Dyskusje są ciekawe, zebrani dorzucają zawsze jakieś nowe momenty, pamiętam jednak o tym, aby nie przedłużać tego rodzaju pogadanek.

Ot niedawno miałam rozmowę z Anną Duch, która ma dwoje małych dzieci, a sama często choruje (skutki spędzenia długich lat w więzieniach i obozach koncentracyjnych). Nie potrzebowałam jej agitować do złożenia podpisu na karcie Plebiscytu. Podczas dyskusji wyłoniła się sprawa możliwości odbudowy Wehrmachtu. Chwyciła mnie wówczas kurczowo za rękę i ścisnęła ją do bólu — rzucając gorączkowe zdania: — **My przecież nie możemy na to pozwolić. Ja nie chcę, aby dzieci moje palone były w krematoryjnych piecach, ja pragnę spokojnego życia dla nich i dla siebie.**

Z podobnymi wypowiedziami spotykam się często w swojej pracy. Nie są to wypowiedzi ludzi słabych, bojących się wojny. W słowach tych tkwi poczucie siły jaką daje pewność, że z nami są miliony ludzi, którzy przeciwstawią się wojnie. Moim zadaniem — agitatora pokoju — jest pobudzać i potęgować tę wolę zdecydowanej obrony zagrożonego przez imperialistów pokoju.

KAZIMIERA ROSIŃSKA
Z.P.W. im. Reymonta.



Uczniowie zaciągną Warty Pokoju

Plebiscyt pokoju to nowy, silny cios jaki postępowa ludzkość zadaje imperialistycznym podżegaczom wojennym. Przygotowania do niego objęły również cały nasz kraj, wszystkie miasta i wsie polskie, piszą o nim gazety, czasopisma, mówi radio. Robotnicy polscy podejmują zobowiązania produkcyjne, manifestując w ten sposób swoją wolę walki o utrwalenie pokoju. Za przykładem robotników polskich młodzież VII Państwowego Gimn. i Lic. w Łodzi postanowiła odpowiednio przygotować i uczcić na terenie naszej szkoły Plebiscyt Pokoju by włączyć się przez to w ogólnopolski czyn pokoju. Z przygotowaniem było sporo roboty, trzeba przecież przede wszystkim zapoznać młodzież naszej szkoły z celem i znaczeniem Plebiscytu. My, agitatorzy, zajęliśmy się przygotowaniem specjalnych pogadanek dla poszczególnych klas. We wszystkich klasach mówiono o Plebiscycie w czasie prasówek i dyskusji po pogadankach.

5 koło ZMP podjęło zobowiązanie **uczczenia dni Plebiscytu Wartami Pokoju** i wezwało do podjęcia tego czynu całą szkołę. Uczcimy więc dni Plebiscytu wzmożoną nauką. Żadna uczennica nie może dostać niedostatecznego stopnia podczas trwania Plebiscytu. My, młodzi agitatorzy pokoju, jesteśmy dumni z naszej pracy.

KRYSTYNA SEREJSKA
Przewodnicząca Zarządu Szkolnego VII PGL

Więcej synów ludu do szkół i wyższych uczelni!

Wychowujemy kadry nowej ideowej inteligencji, głęboko oddanej Polsce Ludowej!

Kronika partyjna

Dzielnica Bałuty: dziś o godz. 16.30 odbędzie się szkolenie dla członków ekip łączności miasta na wieś.

Uniwersytet Łódzki: dnia 12 bm. o godz. 17 w gmachu Wydziału Prawa odbędzie się zebranie oddziałowej organizacji.

Kronika związkowa

Dnia 12 maja bm. o godz. 9.30 w sali teatralnej ORZZ, przy ul. Traugutta 18, odbędzie się konferencja przewodniczących Powiatowych Rad Związków Zawodowych, przewodniczących okręgów i oddziałów związków zawodowych oraz przewodniczących wydzielonych rad zakładowych.

Na porządku dziennym obrad: a) Narodowy Plebiscyt Pokoju, b) Ocena kampanii sprawozdawczo-wyborczej, c) Sprawy różne.

Niezwłocznie zlikwidować skutki bezduszności i biurokracji!

W ubiegłym roku do posesji przy ul. Kilińskiego 5, gdzie właścicielem jest Jerzy Brzozowski przybyła Komisja Techniczna Rady Narodowej Łódź - Śródmieście i orzekła, że dozorcówka nie nadaje się do użytku i winna być rozebrana.

Na pozór wszystko zostało załatwione w porządku. Właściciel domu Brzozowski otrzymał odnośny „papierek", członkowie Komisji Technicznej położyli swoje podpisy, wszystko w myśl formalności prawnych. **Zapomniano jednie o — człowieku — o żywym człowieku.**

W dozorcówce mieszkała bowiem w jednym maleńkim pokoiku rodzina **Alfreda Buffa — robotnika Zjednoczenia Wodno - Melioracyjnego w Łodzi.** Zawiadomiony o rozbiórce lokator, czynił usilne starania w Urzędzie Kwaterunkowym Łódź - Śródmieście o przydzielenie mu innego mieszkania.

Jednak problem mieszkaniowy jest w dalszym ciągu w Łodzi „piętą achillesową" pomimo rozwijającego się nowego budownictwa. Krótko mówiąc Alfred Buff nie otrzymał zastępczego mieszkania.

W połowie ubiegłego miesiąca właściciel domu Brzozowski zerwał dach pod nieobecność lokatora i zburzył dom. Od tego czasu tj. od 19 kwietnia rodzina Buffa mieszka pod gołym niebem. W budynku **niszczeje i gnije pod deszczem cały dobytek Buffa.**

Opisany wypadek wymaga szerszego omówienia. Wyłania się bowiem pytanie: Kto miał prawo pozbawiać robotnika dachu nad głową? **Wprawdzie budynek był stary, nie nadawał się do użytku, ale mieszkająca w nim rodzina zastępczego mieszkania nie otrzymała. Czy do pomyślenia jest, aby w tak bezduszny sposób można było postąpić i wyrzucić człowieka na bruk?**

Kto w Polsce Ludowej mógł **usankcjonować ten nieludzki postępek?**

Od 19 kwietnia nikt z Dzielnicowej Rady Narodowej nie zainteresował się robotnikiem mieszkającym wraz z rodziną pod gołym niebem, robotnikiem, który buduje rurociąg Łódź-Pilica. Nie zainteresowano się bliżej właścicielem domu, który zburzył mieszkanie obywatela Buffa. Komisja Lokalowa Rady Narodowej nie zauważyła również, że lokal tzw. „sklepu zegarmistrzowskiego" mieszczący się w domu Brzozowskiego stoi zupełnie pusty.

Co może być bardziej istotnym w życiu człowieka, aniżeli zabezpieczenie dachu nad głową? Karygodne pozbawienie człowieka mieszkania, wymaga nietylko napiętnowania lecz również **wyciągnięcia najostrzejszych konsekwencji w stosunku do wszystkich, którzy zawinili.**

Powyższa sprawa nie może się skończyć na niezwłocznym przydzieleniu pokrzywdzonemu locum. co nie ulega żadnej wątpliwości. Nie może się ona rozejść „po kościach". Ten nieludzki postępek wymaga natychmiastowego **wkroczenia zarówno władz administracyjnych jak i prokuratorskich, które winny udzielić odpowiedniej nauki zarówno Brzozowskiemu, jak i biurokratom zagnieżdżonym w niektórych ogniwach naszej władzy ludowej, a nie dostrzegającym spoza stosów papierków żywego człowieka.**

Ad.

Czytelnicy piszą

Maszyny mokną na deszczu

W domu przy ul. Więckowskiego 35 mieści się Spółdzielnia Dziewiarsko-Pończosznicza. Pomieszczenie, w którym znajdują się maszyny, w wypadku deszczu zalewane jest wodą, gdyż dach budynku jest dziurawy. Częsta kąpiel wodna nie wpływa dobrze na stan maszyn. Niejednokrotnie zwracano się do administracji domu w sprawie naprawienia dachu, jednak bezskutecznie. Każdy deszcz przynosi straty spółdzielni, gdyż zmusza do przerwania produkcji.

Ch. Szachter

OD REDAKCJI: Administracja domu przy ul. Więckowskiego 35 winna większą uwagę zwracać na stan zarządzanej przez się posesji. Nie można dopuścić, aby z powodu dachu cierpiała produkcja.

Kumoterstwo w sklepie PSS Nr 365

W dniu 4 maja o godz. 17 pragnąłem nabyć w sklepie PSS Nr 365 przy ulicy Więckowskiego Nr 7 chleb. Sprzedawczyni poinformowała mnie, że już chleba nie ma, że pieczywo już wyprzedano. W trakcie mojej bytności w sklepie weszli nowi klienci. Na ich zapytanie o chleb, ekspedientka skinęła im porozumiewawczo głową. Wyszedłem ze sklepu i zatrzymałem się na ulicy, będąc ciekawy, czy i ci kupujący opuszczą sklep bez chleba. Okazało się, że dla nich znalazło się w sklepie jeszcze półtora kg chleba.

Powróciłem do sklepu, żeby wyjaśnić tę sprawę. Sprzedawczyni poinformowała mnie, że wydała chleb, który uprzednio był zamówiony i zapłacony.

M. Sztal
Próchnika Nr 7

OD REDAKCJI: Wyżej opisany wypadek świadczy o niezdrowych, kumoterskich stosunkach, panujących w sklepie Nr 365. Sprawą tą winien się zająć Dział Inspekcji Sklepów Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Przygotowania do Plebiscytu Pokoju w Z.O.M.

Większość zakładowych komitetów obrońców pokoju przygotowała już techniczną stronę akcji plebiscytowej.

Przyjrzyjmy się np., jakie przygotowania poczynił już **komitet obrońców pokoju przy Zakładzie Oczyszczania Miasta.**

— Nasz zakładowy komitet obrońców pokoju przede wszystkim przystąpił do dokooptowania nowych członków, gdyż dawny skład komitetu został zdekompletowany — oświadcza zastępca przewodniczącego zakładowego komitetu, **Kazimierz Lewandowski.** — Obecnie komitet liczy 10 członków.

Staramy się pozyskać do prac przygotowawczych jak najwięcej ludzi. Jednym powierzamy zajęcie się dekoracją świetlicy, w której odbędzie się głosowanie, drudzy mają sporządzić listy głosujących. Dzięki temu wszyscy czują się potrzebni, przydatni w tej wielkiej akcji, jaką jest Narodowy Plebiscyt Pokoju.

W najbliższych dniach urządzona zostanie w Zakładzie Oczyszczania Miasta masówka, poświęcona omówieniu znaczenia Plebiscytu. Komitet zmobilizował 60 agitatorów, spośród których większość zgłosiła się samorzutnie do pracy, wyrażając w ten sposób swe zrozumienie konieczności walki o pokój. Dla zadokumentowania czynem swego udziału w Plebiscycie, młodzież, zatrudniona w ZOM, tworzy młodzieżowe brygady produkcyjne.

G.

Dosyć papieru...

Radni miasta Konstantynowa są zrozpaczeni. Mało — zrozpaczeni. Ogarniają ich ponure myśli, głęboka depresja psychiczna.

Radni miasta Konstantynowa wołają wielkim głosem: — Dosyć papieru! Nie chcemy więcej! Wystarczy! —

Jeśli pomyślisz, o drogi czytelniku, że radni Konstantynowa protestują w ten sposób przeciw zasypywaniu Miejskiej Rady Narodowej jakimiś papierkami, okólnikami, zarządzeniami, załącznikami, zaświadczeniami i poświadczeniami — to będziesz w grubym błędzie. Nie to spędza sen z oczu wyżej wspomnianych radnych, nie to powoduje, że chodzą oni jak struci i tracą apetyt. Powodem utrapień radnych jest... „Dom Książki"!

Dlaczego? O, to cała historia:

W końcu kwietnia „Dom Książki" zwrócił się pismem do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Konstantynowie. Chodziło o przydział lokalu na księgarnię.

Odmówiono. Kategorycznie. Urzędowo. Biurokratycznie...

— Bo i po co nam księgarnia? — powiedziano sobie w Prezydium MRN. — Przecież w drugiej połowie kwietnia Miejski Handel Detaliczny otworzył w Konstantynowie sklep papierniczy! Przecież w tym sklepie jest cała półka, zapełniona książkami! Czy to nie wystarczy? — po czym wystosowano odpowiednie pisemko do „Domu Książki".

Tak, tak — Konstantynów ma dosyć... papieru.

(sylw)

Wybitny uczony radziecki gości w murach łódzkiej WSE

W dniu 10 bm. został zakończony w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Łodzi cykl wykładów znanego uczonego radzieckiego Władimira Ignatiewicza Dokunina, prorektora Moskiewskiego Instytutu Finansowego. Prof. W. J. Dokunin należy do wybitnych uczonych radzieckich i niejednokrotnie reprezentował ZSRR na zjazdach naukowych zagranicą. Jego specjalnością jest polityczna ekonomia socjalizmu.

Prof. Dokunin od wielu lat kształci w Moskiewskim Instytucie Finansowym pracowników dla finansowo - kredytowego systemu Związku Radzieckiego, szkoli tam również wykładowców w dziedzinie finansów i ekonomiki. Ponadto pracuje naukowo nad zagadnieniem ekonomicznej roli państwa socjalistycznego, interesując się także żywo problemami socjalistycznego planowania.

W Łodzi wygłosił 7 wykładów z zakresu ekonomii politycznej socjalizmu, przy czym ostatni wykład poświęcony był zagadnieniom przejścia od socjalizmu do wyższej formy ustrojowej—komunizmu. Wykłady te cieszyły się wielkim powodzeniem u studentów wszystkich lat. Po zakończeniu wykładów dla studentów prof. Dokunin przeprowadzi w najbliższych dniach naukową konferencję z profesorami i pomocniczym personelem naukowym Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Podkreślić należy, że prof. Dokunin wygłosił już cykl podobnych wykładów w Warszawie, gdzie spotkały się one z równie entuzjastycznym przyjęciem.

ts

Nowe sklepy MHD

W połowie bieżącego miesiąca MHD uruchomi szereg nowych sklepów. Przy ul. Piotrkowskiej 16 powstanie drogeria, przy ul. Jaracza 1 otwarty zostanie sklep z częściami samochodowymi oraz sklep z galanterią skórzaną. Na ulicy Piotrkowskiej 164 mieścić się będzie sklep z artykułami gospodarstwa domowego, przy ul. Stalina 53 — sklep z obuwiem.

Czechow w teatrze amatorskim

Występy zespołu świetlicowego Związku Zawodowego Kolejarzy

Rząd Polski Ludowej zwraca szczególną uwagę na sprawę kulturalnego rozwoju i kulturalnej rozrywki dla mas pracujących. Dlatego amatorskie zespoły teatralne są dziś otoczone troskliwą opieką, począwszy od starannego doboru wystawionych sztuk scenicznych, poprzez zapewnienie funduszów na kostiumy, dekoracje aż do fachowej opieki reżyserskiej.

Wszystkie te elementy polityki kulturalnej Rządu Ludowego da się stwierdzić z łatwością w pracy wielu łódzkich zespołów świetlicowych. Można to również powiedzieć w odniesieniu do zespołu świetlicowego ZZK, który w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy dla robotniczej publiczności Łodzi dał w sali ORZZ przedstawienie trzech jednoaktówek Czechowa: „Oświadczyny", „Jubileusz", „Niedźwiedź".

Wybór sztuk Czechowa pozwala zarówno zespołowi, jak i robotniczej widowni zapoznać się z wielką twórczością narodu rosyjskiego, która, jak można sądzić z żywej reakcji sali, zdobyła sobie u nas trwałe uznanie. Gra aktorów-amatorów sprawiła widzom miłą niespodziankę, zbliżając się do granicy, na której niknie różnica pomiędzy teatrem amatorskim a zawodowym. Wyróżnili się zwłaszcza Wł. Sikorski, B. Zarzycka, T. Kożusznik. Dobrze zagrali swoje role L. Maciejewska, Z. Kępa i K. Sikorska. Reżyserował umiejętnie Jerzy Klimaszewski, absolwent Wyższej Szkoły Teatralnej, prowadzący ten zespół już od ubiegłego roku. Poprawne są dekoracje T. Kożusznika.

Warto nadmienić, że zespół ZZK w czasie jednorocznego swego istnienia ma poza sobą już 43 występy na terenie woj. łódzkiego i w miejscowościach kuracyjnych na Dolnym Śląsku. Zdobył on niedawno II nagrodę na konkursie recytatorskim Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi. Największą trudnością w pracy zespołu jest brak odpowiedniej sali, w której można by nie tylko dawać przedstawienia, ale przeprowadzać również regularne próby, odbywające się dotychczas w małych, nieprzystosowanych do tego celu pokoikach. ORZZ, do której zwracano się w tej sprawie, żąda za każdorazowe urządzenie próby w swojej sali 100 zł. Tego rodzaju stanowisko w stosunku do zespołu amatorskiego uważać trzeba za niewłaściwe. Sądzić należy, że ORZZ zmieni swoją decyzję i umożliwi zespołowi ZZK bezpłatne korzystanie z sali. Tym bardziej, że osiągnięcia tego młodego, ambitnego zespołu wskazują, że ma on wszelkie dane, by zostać jednym z lepszych zespołów świetlicowych naszego województwa.

T. SŁUPECKI

Ćwiczenia praktyczne w „szkole matek"

W Ośrodku Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka, przy ul. Moniuszki 5, odbywają się dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki w godzinach popołudniowych, **praktyczne pokazy pielęgnacji niemowląt.**

W kierowanych przez lekarza pokazach bierze udział wiele młodych matek, a ostatnio i dziewcząt, absolwentek szkół zawodowych.

W dniu, w którym odwiedziliśmy Ośrodek, zebranych było już tu sporo kobiet, pilnie obserwujących właściwy sposób kąpania i zawijania w pieluszki niemowlęcia. Absolwentka Liceum Gospodarczego, Halina Bielecka, zręcznie obchodzi się z lalką, wyobrażającą dziecko, jednocześnie objaśniając każdą z wykonywanych czynności, aby mocniej utrwaliły się w pamięci zebranych.

— „Wiele nauczyłam się tutaj" — opowiada ob. Janina Gadzidowska, pracownica MPB, oczekująca swego pierwszego dziecka. — Na pokazach poznałam, jak trzeba dziecko trzymać, jak kąpać, jak zawijać w pieluszki. Uważam, że takie przeszkolenie jest bardzo pożyteczne dla każdej matki.

Niezwykle ostrożnie i z przejęciem przeprowadza dalsze ćwiczenia Janina Pol, pracownica Polskiego Radia. — „Szkole matek" zawdzięczamy to, że nie będę potrzebowała radzić się sąsiadek, jak pielęgnować dziecko. Otrzymuję tu wyczerpujące i wszechstronne informacje.

Pokazy przeplatane uwagami, pytaniami i wyjaśnieniami pogłębiają wiadomości matek i uczą je, jak mają wychowywać i pielęgnować swe dzieci w okresie niemowlęctwa.

(a)

Sprzedaż książek i prasy w kinach



Klub Międzynarodowej Książki i Prasy uruchomił w kilku kinach łódzkich w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy, specjalne stoiska, w których nabyć można książki, gazety i pisma. Stoiska te cieszą się niebywałym powodzeniem. Na zdjęciu: stoisko w kinie „Wisła".

TEATRY i KINA

NOWY — nieczynny
IM. JARACZA — godz. 19 — „Wieczór Trzech Króli".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Chory z urojenia".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Ulubione melodie".
PINOKIO — godz. 17 — „Nowa szata króla".

ADRIA (dla młodz.) — „Kopciuszek", godz. 16, 18, 20
BAJKA — „Śpiewak nieznany", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Za cenę życia", godz. 16, 18.30, 21
GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy", PKF Nr 19-50, „Światła Uralu", „Nauka i technika" Nr 8-50, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Powrót Lassie", godz. 16, 18, 20
MUZA — „Cyrk", godz. 18, 20
POLONIA — „Rwący potok", godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — „Tajna misja", godz. 18, 20
REKORD — „Wielka łuna", godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Ucieczka z niewoli" godz. 18, 20
ROMA — „Maaret", godz. 18, 20
STYLOWY — „Wielkie nadzieje", godz. 18, 20
ŚWIT — „Świniarka i pastuch", godz. 18, 20
TATRY — „Sława sportowa", godz. 16, 18, 20
WISŁA — „S. O. S.", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Za cenę życia", godz. 15.30, 18, 20.30
WOLNOŚĆ — „Rwący potok", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Dr Semmelweis" godz. 18, 20

Co usłyszymy przez radio

Program na piątek, 11 maja

11.45 „Głos mają kobiety". 11.52 Polska pieśń masowa. 12.04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13,30 Audycja szkolna dla klas I i II. 13.50 Koncert solistów. 14,30 Aud. szkolna dla klas V — VII. 14,50 Muzyka rozrywkowa. 15,20 Aud. oświatowa. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 Recenzja. 16,20 Na boiskach i bieżniach kraju. 16,25 Recital śpiewaczy W. Adamskiej. 16.45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,15 Koncert popołudniowy. 17,40 Koncert chóru PR. 18,00 „Która dostojniejsza" — facecja staropolska. 18,15 „Włókniarze walczą o plan". 18,25 Koncert życzeń. 18.45 Felieton oświatowy. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Felieton pt. „Patrząc na wykres". 19,35 Muzyka rozrywkowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20,30 Koncert masowy. 21,15 Muzyka. 21,40 Proza. 22,00 Muzyka i aktualności. 22,30 Liszt: Sonata h-moll — gra Wł. Kędra. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Muzyka z Budapesztu.

DZIEŃ ŁODZI

ODCZYT RADZIECKIEGO EKONOMISTY

Zarząd Grodzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza we wtorek, dnia 15 maja, o godz. 18, w sali Filharmonii, przy ul. Narutowicza 20, odczyt pt. **„Powszechny kryzys kapitalizmu".** Odczyt wygłosi profesor ekonomii politycznej Moskiewskiego Instytutu Finansowego, **W. I. Dokunin.**

NA WYPADEK PRZERWY W DOPŁYWIE PRĄDU

Zakład Zbytu Energii Elektrycznej, Oddział Łódź, komunikuje, że w wypadku przerwy w dostawie energii elektrycznej, wynikłej na skutek przepalenia się bezpieczników, należy telefonować pod Nr. 134-31. Telefon ten jest czynny przez całą dobę. Drobni odbiorcy i urzędy w takich wypadkach — winni telefonować pod Nr. 278-10. Telefon ten czynny jest od godz. 6 do 22.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Pracownicy detalicznych składów opałowych Powszechnej Spółdzielni Spożywców wpłacili na Fundusz Odbudowy Stolicy zł. 598,50.

BIBLIOTEKA TPPR

Biblioteka i czytelnia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, mieszcząca się przy ul. Piotrkowskiej 272-b, I piętro, wyposażona jest w książki i czasopisma w języku polskim i rosyjskim. Biblioteka jest czynna: w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 15 do 20, w środy od 11 do 16.

WYCIECZKA TURYSTYCZNA

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze organizuje dnia 13 maja **wycieczkę turystyczną wzdłuż rzeki Jasieni.**

Pragnący wziąć udział w wycieczce winni stawić się w dniu 13 maja, o godz. 10, na Placu Reymonta przy ul. Piotrkowskiej.

PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE ORZZ

Dnia 12 maja 1951 r. godz. 18, w Teatrze ORZZ, ul. Traugutta 18, wystawiona zostanie sztuka Szklarenki pt.: „Jabłka dojrzewają", w wykonaniu zespołu teatralnego Pocztowców. Reżyseria Zenona Kaczanowskiego.

Bilety do nabycia w Wydziale Kultury i Ośw. ORZZ — p. 5.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25, Al. Kościuszki 48.

Nr. telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44.

Komunikaty

Centrala Ogrodnicza, Przedsiębiorstwo Państwowe w Warszawie, Ogrodniczy Zakład Handlowy w Łodzi, ul. Piotrkowska 80 podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r., wszelkie zażalenia i odwołania na działalność Ogrodniczego Zakładu Handlowego w Łodzi załatwiane są w poniedziałki od godz. 15 do 17 przez dyrektora. Jeśli w poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni

Związek Branżowy Włókienniczych Spółdzielni Pracy Województwa Łódzkiego, Łódź, ul. Narutowicza Nr 26 podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania na działalność Związku i zrzeszonych spółdzielni włókienniczych z terenu województwa łódzkiego załatwiane są w poniedziałki w godz. od 16 do 19 przez przewodniczącego lub jego zastępcę. 437

Miejskie Zakłady Mleczarskie, Przedsiębiorstwo Państwowe w Łodzi, ul. Gdańska Nr 126-128 podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. wszelkie zażalenia i życzenia są załatwiane w soboty od godz. 9 do 11 przez dyrektora. 423

Spółdzielnia Pracy „Deratyzacja" z ogr. udziałami, Łódź, ul. Piotrkowska 39, podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r., wszelkie zażalenia i życzenia są załatwiane w środy od godz. 15 do 17 przez Zarząd. 419

Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Branży Metalowej i Elektrycznej, Łódź, ul. Daszyńskiego 6, podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i życzenia są załatwiane w poniedziałek od godziny 9 do 13 przez Prezesa Zarządu. 420

Związek Branżowy Spółdzielni Pracy Metalowo-Drzewnych Województwa Łódzkiego i m. Łodzi podaje do wiadomości, że dyrekcja przyjmuje w poniedziałki od godz. 8 do 16 w sprawach zażaleń i odwołań na działalność Związku i Zrzeszonych Spółdzielni z terenu Łodzi i województwa łódzkiego w lokalu dyrekcji w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 61. 429

Spółdzielnia Pracy Instalacyjno-Budowlano-Techniczna i Elektrotechniczna „Motor", Łódź, ul. Wólczańska 35, podaje do wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. wszelkie zażalenia i życzenia są załatwiane w poniedziałki od godz. 15 do 16 przez przewodniczącego lub zastępcę. 430

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 11 maja 1931 r.

BEZ PIENIĘDZY — NIE MA SZPITALA!

Niejaki M. Kościuszko, mieszkaniec Radoszyc, zachorował poważnie. Krewni Kościuszki — bardzo biedni ludzie — nie posiadali pieniędzy na opłacenie kuracji szpitalnej.

Wobec tego, że szpitale łódzkie nie chciały przyjąć biedaka na leczenie — krewni pozostawili Kościuszkę w bramie domu, przy ulicy Zgierskiej 11 — po czym zbiegli, przypuszczając, że pogotowie odwiezie wreszcie chorego do szpitala.

Niestety — chory zmarł przed przybyciem lekarza.

TRAGICZNA SYTUACJA DZIATWY SZKOLNEJ I NAUCZYCIELSTWA

„Republika" donosi, że co drugie dziecko, uczęszczające do szkół powszechnych w Polsce — nie posiada obuwia. Co drugie dziecko jest niedożywione, wygłodniałe i nie może się uczyć.

Pismo donosi, że również i nauczycielstwo zarabia poniżej minimum i jest przepracowane, głoduje tak samo jak dzieci. Nauczyciele również nie mogą sobie pozwolić na kupno nowych butów.

W związku z powyższym — pismo proponuje, aby ograniczyć ferie letnie — a przedłużyć ferie zimowe.

„Latem łatwiej chodzić boso" — konkluduje gazeta.

ROBOTNIKÓW — NA BRUK

Zakłady Scheiblera i Grohmana w dniu wczorajszym wymówiły pracę wszystkim swoim robotnikom. Po wymówieniu — zarząd firmy — pisze „Kurier Łódzki" — będzie miał wolną rękę w przyjmowaniu robotników do pracy. (Znaczy to, że firma przyjmie z powrotem tylko tych, którzy spodobają się majstrom i dyrektorom!).

W pokojowej pracy rośnie Warszawa

(W związku z premierą sztuki J. Rojewskiego: „Tysiąc walecznych" w łódzkim Państwowym Teatrze im. Jaracza)

„Historia nie zna precedensu — pisał jeden z publicystów w artykule poświęconym odznaczeniu naszej stolicy Międzynarodową Nagrodą Pokoju — **by wróg postanowił miasto zgładzić. Nie obrabować, nie podpalić, nie zdobyć — a właśnie zgładzić. Tym wrogiem był faszyzm".**

Faszyzm, przednia straż **imperializmu, który dziś w jakże barbarzyński sposób upowszechnia wszystkie hitlerowskie „precedensy", ścierając z powierzchni ziemi miasta Korei i zagrażając wszystkim miastom świata** — na zimno, z ludobójczą premedytacją dokonał bestialskiego zniszczenia Warszawy.

Dzisiaj — po sześciu latach ofiarnej, entuzjastycznej pracy przy odbudowie ukochanej stolicy — można by z dumą strawestować słowa, przytoczone na wstępie:

„Historia żadnego narodu, z wyjątkiem bohaterskiego radzieckiego narodu stu narodów nie zna precedensu, by miasto, starte z powierzchni ziemi przez wroga, tak szybko powróciło do życia, tak szybko i tak wspaniale rozwinęło budownictwo pokojowe..."

Słusznie i dobrze uczynił Jan Rojewski, że za temat swej sztuki obrał wysiłek jednego z tysięcy walecznych, którzy budują nam nową, wspaniałą stolicę. Rzecz się dzieje współcześnie, a więc w okresie, kiedy Warszawa, laureatka Międzynarodowej Nagrody Pokoju, zdobyła najchlubniejsze odznaczenie za męstwo w pracy i za bohaterstwo w odbudowie. Rzecz się dzieje współcześnie, a więc w okresie, kiedy stolica nasza tętni potężnie twórczą pracą, kiedy wyrażenie „warszawskie tempo" — stało się przysłowiowe w Polsce i zagranicą.

Czy jednak nic już nie hamuje tego wspaniałego tempa, czy twórcza praca nie doznaje przeszkód? Owszem, są zahamowania, owszem, istnieją przeszkody.

Przede wszystkim nie śpi wróg klasowy (magazynier Synowiec i jego nie występujący na scenie adherenci), który od szeptanej propagandy poprzez szkodnictwo gospodarcze i sabotaż usiłuje powstrzymać wspaniały, socjalistyczny rozmach budownictwa na warszawskim osiedlu mieszkaniowym. Solą w oku takim synowcom, ich popplecznikom, a zwłaszcza mocodawcom są sukcesy pokojowej, twórczej pracy: oni przecież liczą na trzecią wojnę światową...

„Warszawskie tempo" napotyka również na opory ze strony części zrutynizowanej inteligencji technicznej, której przedstawicielem w sztuce jest inż. Bocheński. Inżynier Bocheński, człowiek w zasadzie uczciwy i pełen dobrej woli, jest obciążony mnóstwem wahań, urazów i starych przesądów. Zwolennik „obiektywnej prawdy", którą nagina do swych przedwojennych norm umysłowych i etycznych — obawia się nowych, rewolucyjnych metod pracy, nie ufa postępowi, który niesie życie. W walce o nowe, oparte na naukowych obliczeniach normy zużycia żelaza w budownictwie żelbetonowym — Bocheński przeciwstawia się racjonalizatorskim pomysłom utalentowanego betoniarza Przybojewskiego, mimo iż pomysły tego robotnika popiera swym autorytetem wybitny uczony, Czaplicki. Nie wierzy Bocheński postępowemu profesorowi, nie ufa przodującym budowniczym nowej Warszawy, znajduje natomiast u niego kredyt podstępny szubrawiec — Synowiec. Gdy jednak zdemaskowana zostanie niecna robota wroga klasowego, gdy druzgocąca wymowa życiowych faktów obali jego „prawdę obiektywną" — kierownik budowy osiedla A przetrze oczy, przełamie się i przejmie socjalistycznym rozmachem naszego nowego budownictwa, w którym szeroki udział biorą również liczne szeregi naszej inteligencji.

„Tysiąc walecznych" obszedł już sceny Wrocławia, Krakowa i Warszawy. Przy tej okazji krytyka wytknęła sztuce sporo wad i poważnych uchybień. Należy przede wszystkim do nich brak „cementu ściśle wiążącego" w budowie dramaturgicznej utworu, w wyniku czego np. akcja jest tu i ówdzie „przegadana", a pełna napięcia scena z zawaleniem się stropu nad garażem nie stanowi właściwie dla widza żadnej niespodzianki wobec przedwczesnego zdemaskowania afery Synowca. Zbędne wydaje się także „tajemnicze zniknięcie" Klimka po katastrofie, gdyż i tak nikt nie wierzy, że katastrofa ta została spowodowana z jego winy. Wyraźnie intruzem w sztuce jest literat Halmy: papierowa postać, której autor całkowicie odjął prawa scenicznego „obywatelstwa". Zarzut ten w pewnym stopniu, obok innych osób, odnosi się również do Agnieszki Porczyńskiej, która sprawia na ogół wrażenie, iż po to tylko została wprowadzona do utworu, aby stało się zadość tzw. wątkowi miłosnemu. Można by także wytknąć autorowi, iż nie omijając roli partii w swej sztuce zepchnął całą robotę organizacji PZPR u budowlanych osiedla A na barki sekretarza Maciejewskiego, każąc mu jednocześnie wyręczać w pracy kierownictwo budowy i kolektyw związkowy.

Wszystkie te braki nie mogą przecież przesłaniać faktu, iż Rojewski od czasu „Produkcji pana Brandta" i napisanej na spółkę z R. Matuszewskim „Gospody „Pod Wesołą Kukułką", **uczynił jako dramaturg niewątpliwie krok naprzód. Nowa jego sztuka** — mimo wszystkich dłużyzn i usterek — **jest bezwzględnie bardziej sceniczna od swych poprzedniczek, bardziej nasycona treścią życia. Nowego, wspaniałego życia, które niesie radość i szczęście, które niesie człowiekowi lepsze jutro. Autor potrafił pięknie przedstawić patriotyczny entuzjazm budowniczych socjalistycznej stolicy, udostępnić widzowi w sposób fachowy, a przecież żywy i ciekawy sens bitwy o nowe normy techniczne, spopularyzować zagadnienie walki o pokój, o Plan 6-letni...** W przededniu Narodowego Plebiscytu Pokoju sztuka Rojewskiego mówi nam: **by robotnik i inżynier w twórczym trudzie mogli wznosić nowe, wspaniałe domy, by z domów tych rozbrzmiewał radosny gwar dzieci — nigdy więcej wojny! By nigdy więcej miasta i wsie nasze nie były obracane w rumowiska gruzu — walczmy nieugięcie o bezpieczeństwo świata!**

* * *

Dyr. Iwo Gall, inscenizując „Tysiąc walecznych" w Teatrze im. St. Jaracza, nazbyt może ściśle trzymał się „litery" utworu, a tymczasem przydałoby się tu i ówdzie zaostrzyć tempo przedstawienia, dokonując skrótów w miejscach, gdzie akcja zamiera. Niepotrzebnie również została przetrzymana w czasie scena eksperymentu ze stropem nad garażem, gdy katastrofa nie jest dla widza niespodzianką. Dobrze i żywo natomiast wypadły inne sceny zbiorowe, a zwłaszcza narada produkcyjna z udziałem prof. Czaplickiego oraz scena rozmowy starej Przybojewskiej z majstrem Zieją i matką Józka Mostowskiego.

Jeśli chodzi o wykonawców, wyróżnić należałoby przede wszystkim Włodzimierza Kwaskowskiego (*dźwigowy Klimek*) oraz Henryka Modrzewskiego (profesor Czaplicki). *Również Konrad Łaszewski* dobrze na ogół wczuł się w rolę „zapóźnionego inteligenta" Bocheńskiego. Z młodzieży budowlanej najlepiej wypadł racjonalizator Przybojewski (Bronisław Pawlik) oraz Jacek Mostowski (Jerzy Szpunar). Władysław Walter jako Zieja zbyt przypominał bohaterów Wiecha, a Stanisław Łapiński „reakcyjną charakteryzacją i gestem" od razu zdemaskował graną przez siebie postać Synowca. Cezary Julski jako sekretarz Maciejewski dwoił się i troił, by podołać ciężkim obowiązkom, jakie nań nałożył autor. Z kobiet — dobre, żywe sylwetki matek naszkicowały Krystyna Krasicka (Przybojewska) i Jadwiga Karczewska (Mostowska), niezbyt natomiast „przemawiająca" była Halina Raciecka jako Agnieszka.

STEFAN STEFAŃSKI

Warszawa witała entuzjastycznie kolarzy — uczestników Wyścigu Pokoju

Pamiętamy jeszcze wszyscy, z jak wielkim entuzjazmem żegnała przedwczoraj Łódź uczestników tegorocznego Wyścigu Pokoju udających się do stolicy, gdzie znajdowała się meta tego gigantycznego wyścigu. Z niemniejszym entuzjazmem witała w środę kolarzy nasza stolica.

Na stadionie Wojska Polskiego 50 tys. widzów oczekiwało ich przybycia. Pojawienie się w loży honorowej członków Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele i Marszałka Polski Rokossowskiego wywołało wielki entuzjazm na trybunach. **Zebrani na stadionie mieszkańcy Warszawy długo wznosili okrzyki na cześć pokoju, Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina i Marszałka Rokossowskiego.**

Przyjazd kolarzy poprzedził szereg imprez, które rozpoczął mecz piłkarski Warszawa — Kraków. Spotkanie to było decydującą próbą przed meczami z Węgrami. Mecz stał na wysokim poziomie i wykazał wyraźne podniesienie poziomu piłkarstwa polskiego. Po ładnej i interesującej grze zwyciężyła Warszawa 3:1 (2:1).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Kraków — Jurowicz (Hyniczak), Gędłek (Dudek), Glimas, Kolasa, Kaszuba, Szczurek, Kotaba, Jaśkowski, Nowak, Gracz, Mordarski.

Warszawa — Stefaniszyn (Kłaczek), Gierwatowski, Serafin (Stykowski), Waśko (Szczepański), Brzozowski, Oprych, Olszewski, Popiołek, Breiter, Szularz, Wesołowski.

Pierwsze minuty gry należały do Warszawy, stopniowo jednak przewagę uzyskała drużyna Krakowa, zdobywając w efekcie pierwszą bramkę przez Mordarskiego w 19 minucie gry. W 25 minucie Olszewski niespodziewanie wyrównał, a w 8 minut później Breiter z wypadu uzyskał drugi punkt dla stolicy.

Po przerwie już w 1 minucie Wesołowski po ładnej kombinacji z Szularzem zdobył 3 bramkę.

Drużyna stolicy wygrała zasłużenie, będąc zespołem szybszym. Napad Warszawy inicjował szybkie i niebezpieczne wypady, które nosiły zarodek bramki. Bez zarzutu grały również formacje defensywne.

Piłkarze Krakowa grali mało skutecznie, wdając się w zawiłe kombinacje na przedpolu przeciwnika. Najlepszego w napadzie Gracza prześladował pech. Obok Gracza najbardziej produktywnym był Jaśkowski.

Drużyna Warszawy nie miała specjalnie słabych punktów. Znakomitą formą błysnął bramkarz Stefaniszyn. W ataku najszybsi byli Wesołowski i Breiter. W pomocy spokojnie i pewnie grał Brzozowski.

W przerwie meczu piłkarskiego odbyła się interesująca sztafeta 4 x 400 m przy udziale sześciu zrzeszeń. Zwyciężyli Budowlani w składzie: Mach II, Korusiewicz, Rabenda, Mach I przed AZS, Gwardią i CWKS.

Po meczu piłkarskim na boisko wkroczyły reprezentacje zrzeszeń sportowych. Barwną defiladę otwierały studentki i studenci Akademii Wychowania Fizycznego. Za nimi maszerowali sportowcy Stali, niosący narzędzia swej pracy — młoty, dalej Spójnia, Unia, Centralny Wojskowy Klub Sportowy, Kolejarz, Ogniwo, Budowlani, Ludowe Zespoły Sportowe i Gwardia. Sportowcy wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć walki o pokój i Plan 6-letni.

Krótkie przemówienia wygłosili na zakończenie do sportowców wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Stefan Ignar i mistrz sportu Sałyga.



1) Meister (NRD) zdobywca drugiego miejsca w klasyfikacji indywidualnej. 2) Zwycięzca IV Wyścigu Pokoju, Duńczyk Olsen, był przez cały czas wyścigu oblegany przez młodzież zbierającą autografy. 3) Na 14 km od Zgierza kolarzy żegnali uczniowie 3 Szkoły w Zgierzu, którzy przybyli na trasę na swych rowerach. 4) Po ostrym starcie w Łodzi. Na pierwszym planie Kapiak (Polska).

Skonecki pokonał Asbotha

W drugim dniu rozgrywanego w stolicy towarzyskiego międzypaństwowego meczu tenisowego Węgry — Polska, mistrz Polski Skonecki pokonał mistrza Węgier Asbotha 6:2, 6:4, 6:3, wykazując jak na początek sezonu doskonałą formę.

— No, co, jak tam, spokojnie? — zapytał trzymając ręce z tyłu.

— Tak jest, żadne nadzwyczajne wydarzenia nie zaszły...

Nie spodziewał się innej odpowiedzi.

— Przez Aleksandrów nadeszły z zagranicy transporty cienkiej przędzy wełnianej i jedwabnej... — raportował komisarz. — Od jutra wznowione będą zajęcia szkolne po feriach świątecznych... Rynsztoki zatruwające powietrze na placu Szpitalnym kazałem oczyścić. W czasie świąt wielkanocnych roboty w fabrykach były zawieszone od piątku do wtorku wieczorem... Listę poborowych z roku 1871 po skontrolowaniu przekazałem z powrotem władzom municypalnym. Zameldowano o trzech bójkach ulicznych i jednym samobójstwie... Mnożą się wypadki zachorowania na influencę... podobno nawet konie zaczęły na nią chorować... Innych wykroczeń nie zauważono...

Danilczuk przebył trzema drobnymi krokami odległość dzielącą go od biurka i obrócił się na obcasach. Dotykając wąsa powiedział:

— Wiedziałem... Musimy jednak trzymać się instrukcji wydanych w zeszłym roku i być w pogotowiu. O każdym objawie nieporządków donosić mi natychmiast. Raporty o przebiegu dnia pierwszego maja złożycie panowie w poniedziałek, drugiego przed południem...

* * *

Polakowski przechodził obok biura naczelnika policji w momencie, kiedy komisarze, rozmawiając głośno, wychodzili od Danilczuka. Widział, jak stojący na warcie strażnik odsalutował im. Minął się z nimi przy hotelu, przed którym stał jednokonny dyliżans. Młody człowiek dziwnie jakoś utył: wewnętrzne kieszenie jesionki miał wypchane przywiezionymi z Warszawy ulotkami. Szedł od Szumana, od którego otrzymał nową porcję odezw. Załatwił się z tym szybko. Dzień był nieoczekiwanie pogodny. Postanowił wstąpić do Bronowskiej.

Po raz pierwszy, po długich deszczach, nieraz zmieszanych ze śniegiem, wyjrzało zdecydowanie słońce. Nawet w łódzkim powie-



LEON GOMOLICKI
STRAJK
12.

trzu czuło się wiosnę. Na Piotrkowskiej i na Zachodniej stały kwiaciarki, ofiarowując przechodniom małe pęczki wiosennych kwiatów.

Omijając kałuże, poślizgując się po niewyschniętym jeszcze błocie i czepiając się żelaznych sztachet parkanu, Polakowski dobrnął do furtki z szyldem zakładu freblowskiego Bronowskiej. Na dróżce, prowadzącej do domu, spomiędzy osuszonych przez słońce kamieni, przebijały gdzieniegdzie zielone kosmyki trawy. W winie, okrywającym połowę ściany, zagnieździło się już ptactwo. Świergot przenikał do pokoju z na wpół przymkniętymi okiennicami. Ukośne smugi słońca przecinały powietrze, rysowały na tapetach wyolbrzymione cienie kwiatów, które stały na oknie. W smugach tych odbywała się nieustająca cyrkulacja świecących pyłków, która przypominała rozdziały kosmografii mówiące o cząstkach materii kosmicznej. Przypominało to nieoczekiwanie Polakowskiemu dawno zapomniany obrazek z dzieciństwa, jedną z pierwszych zapamiętanych wiosen w życiu.



Bronowska wyszła do niego nieuczesana, w narzuconej na ramiona wełnianej chustce. Usiadła niedbale na poręczy fotela i bawiła się frędzlami chustki. Była blada i skarżyła się na ból głowy. Spod długiej sukni wyglądał zsuwający się z nogi ranny pantofel.

— Czuję, że będę miała influencę — powiedziała. — Ale to nic. Cały świat choruje teraz na influencę, nawet osoby koronowane, a ostatnio podobno i konie. Czytałam o tym w gazetach. Nie mówmy zresztą o chorobach... Proszę bez „wysadności"...

W obecności Bronowskiej, do której odczuwał sympatię bliską zakochania, młody człowiek musiał zawsze mieć się na baczności. Mówiła aluzjami, nawiązując do przeczytanych przez nią, a zwykle nie znanych mu książek, używała słówek, o których pochodzeniu nic nie wiedział. Aby nie zdradzić hańbiącej młodego powieściopisarza ignorancji, milczał zazwyczaj w takich wypadkach, udając znawcę literatury współczesnej, w takim samym stopniu jak i ona. Pozwalała mu na to, była freblanką i również w postępowaniu z dorosłymi. Tym razem wyjaśniła.

— „Wysadność" to znaczy afektacja. Przeczytałam ostatnio jakiegoś dziwaka, który wydał gruby tom pod tytułem „Oczyściciel mowy polskiej". Gorąco zaleca rzekomo polskie wyrazy zastępujące obce, dotychczas przez ogół przyjęte. Radzi, na przykład, abiturientów nazywać „dojrzalcami naukowymi", akwarium — „napawalnym miejscem dla istot wodnych", aleję — „drzewochodnią" itd... Ale, co słychać?

Pokazał spod płaszcza zwój ulotek.

— Jak to dobrze, że pan przyszedł... Zresztą nic... — Urwała nagle i odwróciła się patrząc z udanym zainteresowaniem na sztych na ścianie: polowanie na dzika.

— Ale proszę powiedzieć...

— Nie, to nie ważne... Czy pan czytał opowieść o robotnikach?

— Opowieść?

— Łętowski wydał nową książkę. Jest w niej opowieść o robotnicy France, robotniku Józce i pijanicy werkmajstrze... Pan pisze o robotnikach. Powinien pan to przeczytać... Zresztą nie wiem, może należy pan do geniuszy, którzy unikają obcych wpływów i tworzą w o-der-wa-niu od tra-dy-cji. —

Ostatnie słowa wyskandowała ironicznie.

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — ... Dział partyjny — 216-14. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 18. Redakcja nocna — 153-81. Kolportaż Łódź Piotrkowska 76, tel. 222-22. Administracja — 260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 134a, tel. 111-80 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 205-12. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2-19077